Nr 301. Kraków, Czwartek 4 Lipca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Sałomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiora, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Węgierski zamach stanu.

Węgierski minister handlu Kossuth, syn Ludwika Kossutha, wykonał wczoraj w Sejmie węgierskim pewnego rodzaju zamach stanu, aby nietylko złamać obstrukcyę chorwacką w Sejmie, lecz narzucić krajom korony węgierskiej nową pragmatykę służbową dla funkcyonaryuszów kolejowych, pragmatykę, która miała być w Sejmie uchwalona w formie ustawy. Jak wiadomo, posłowie chorwaccy nie chcieli dopuścić do uchwalenia tej pragmatyki, gdyż pozbawia ona wszystkich Chorwatów możności zajmowania posad kolejowych w ich własnym kraju przez to, że żąda znajomości języka węgierskiego, którego Chorwaci w swoich szkołach się nie uczą. Aby nie dopuścić do uchwalenia znienawidzonej pragmatyki, uprawiali posłowie chorwaccy w Sejmie obstrukcyę, na tem polegającą, że zasypywali Izbę interpelacyami i wnioskami nagłemi, a nadto co chwilę żądali imiennego głosowania. A już do rozpaczy doprowadzali Węgrów przez to, że wygłaszali długie mowy w języku chorwackim, którego prezydyum Izby nie rozumiało, a posłowie węgierscy pozbawieni byli możności odpierania niezrozumiałych dla siebie argumentów. Doprowadzało to Węgrów do bezsilnej wściekłości, która wybuchała od czasu do czasu w brutalnych inwektywach na posłów chorwackich.

Jeżeli do tego dodamy burzliwy nastrój, wywołany demonstracyami Chorwatów przeciw nowemu banowi Rakodczayowi w Zagrzebiu, to łatwo zrozumiemy zapalność żywiołów, gromadzących się w Sejmie. To też burza wisiała w powietrzu od samego początku wczorajszego posiedzenia sejmowego, którego przebieg podaliśmy już w porannym numerze naszego pisma.

Na porządku dziennym była ustawa o pragmatyce służbowej funkcyonaryuszów kolei państwowych w krajach korony węgierskiej, a więc i w Chorwacyi. Tytuł ustawy został uchwalony; przed głosowaniem posłowie chorwaccy wyszli z sali. Ale przy § 1 rozwinęła się już obstrukcya. Chorwaci zasypali prezydyum wnioskami o imienne głosowanie. Kiedy jeden z posłów chorwackich, Vinkovic, podał wiceprezydentowi Rakovszkyemu wniosek o imienne głosowanie, zredagowany po niemiecku, rzucił wiceprezydent z irytacyą arkusz papieru z wnioskiem na ziemię. Ale dyskusya, przerywana hałaśliwemi scenami, toczyła się dalej.

Gdy wreszcie wyczerpała się już lista wszystkich mowców chorwackich, zażądał głosu minister handlu Kossuth. Słuchano go z natężoną uwagą. Minister starał się wykazać, że Chorwaci nie mają konstytucyjnego prawa przemawiać w swoim jedynie ojczystym języku w parlamencie węgierskim. Nadto uniemożliwiają oni czynność ustawodawczą Sejmu, czego rząd tolerować nie może. Aby tym nadużyciom kres położyć, zgłasza minister dodatkowy wniosek do § 1 pragmatyki kolejowej, wedle którego paragraf ten ma brzmieć, jak następuje:

„W służbie kolei publicznych, znajdujących się w krajach korony węgierskiej, mogą być zajęte tylko takie osoby, które posiadają obywatelstwo węgierskie i władają językiem węgierskim. W granicach Chorwacyi i Slawonii wymagana jest także znajomość języka chorwackiego od tych funkcyonaryuszów kolejowych, którzy stykają się z tamtejszemi władzami i publicznością.

„Węgierski minister handlu otrzymuje polecenie, ażeby na kolejach korony węgierskiej, uwzględniając specyalne stosunki, tudzież projekt ustawy, wniesiony d. 13 maja b. r., zaprowadził pragmatykę służbową **w drodze rozporządzenia**. W rozporządzeniu ma być wypowiedziana zasada, że urzędnikom kolejowym przysługuje prawo obrony za pomocą adwokata w sprawach dyscyplinarnych. Pragmatyka służbowa, zaprowadzona w drodze rozporządzenia, zachowuje dopóty moc obowiązującą, dopóki nie orzeknie o tej sprawie osobna ustawa.

„Obecna ustawa obowiązuje od chwili jej ogłoszenia. Wykonanie jej poleca się ministrowi handlu".

Dalej wnosi Kossuth o skreślenie dalszych paragrafów przedłożonej ustawy, począwszy od 2 aż do 58.

Mowę i wnioski Kossutha przyjęła większość węgierska burzliwemi oklaskami. Chorwaci nie mogli w pierwszej chwili wyjść z osłupienia i zoryentować się w sytuacyi, i zanim powzięli decyzyę, co dalej robić, oświadczył prezydent Izby Justh, że nikt nie jest zapisany do głosu i tem samem dyskusya nad pragmatyką służbową jest zamknięta, poczem na 10 minut przerwał posiedzenie.

Po podjęciu tegoż na nowo, nastąpiły już tylko, regulaminem dozwolone, końcowe przemówienia i faktyczne sprostowania. Posłowie chorwaccy zastrzegli się przeciw pogwałceniu woli ludu i zapowiedzieli użycie wszelkich środków konstytucyjnych, aby nie dopuścić do wprowadzenia w życie tej ustawy kolejowej na Węgrzech. — Po kilku interpelacyach zamknięto posiedzenie Sejmu. Następne i ostatnie w tej sesyi odbędzie się w sobotę.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że proceder przeprowadzenia wniosku Kossutha sprzeciwia się regulaminowi każdego parlamentu. Nie była to przecież żadna poprawka, ani dodatek do § 1 ustawy, nad którą toczyła się dyskusya, lecz był to zupełnie nowy, samoistny wniosek, i to bardzo zasadniczy, bo odrzucający własne przedłożenie rządu, a dający temu rządowi upoważnienie do własnowolnego przeprowadzenia tego, co miało zyskać dopiero ustawodawczą sankcyę Sejmu. Wniosek Kossutha powinien był zatem przejść przez pierwsze czytanie, poddany być pod obrady odnośnej komisyi i dopiero wrócić z niej do Izby.

Tymczasem narzucono go parlamentowi, jako poprawkę, a parlamentarna większość przeciw temu oktrojowaniu jej ustawy, ograniczającej w tak niebywały sposób jej kompetencyę, nie zaprotestowała, aby tylko zdławić opozycyę chorwacką. Zadano w ten sposób gwałt mniejszości chorwackiej, która odgraża się, że na gwałt odpowie gwałtem.

Antagonizm między Węgrami i Chorwacyą zaostrzył się przez to niesłychanie i przybrać może niebawem bardzo niebezpieczne dla osławionej „jedności" węgierskiej rozmiary.

(Telegr. „N. Reformy" z 4 lipca.)

Zajścia w Sejmie.

Budapeszt. Krok rządu węgierskiego nie znalazł poklasku u wielu posłów stronnictwa niezawisłości. W kuloarach Sejmu przyszło wczoraj do ostrego starcia między posłem Kaasem a preydentem ministrów Wekerlem.

Kaas oświadczył, że rząd węgierski oddał wielką przysługę cesarzowi. Tak samo, jak złamano teraz obstrukcyę Chorwatów, przeprowadzone zostanie w Sejmie przedłożenie o powiększeniu kontyngentu rekruta i ugoda z Austryą. Jestto niebezpieczny precedens, który się może zemścić na Węgrach.

Wekerle odpowiedział bardzo ostro Kaasowi i protestował energicznie przeciw temu, jakoby rząd miał zamiar tak samo postąpić w sprawie poboru rekruta lub ugody z Austryą. Zapewnił także Wekerle, że cesarz o wczorajszych zajściach w Sejmie nic nie wie.

Budapeszt. Minister Andrassy w dłuższej mowie uzasadniał postępowanie rządu, które dokonane zostało „bona fide", albowiem rząd od początku powinien był iść drogą rozporządzeń, a tylko ze względów konstytucyjnych wstąpił na drogę ustawodawczą w sprawie kolejowej.

Generalny pełnomocnik.

Budapeszt. Obiega dziś pogłoska, że wobec tego, iż nominacyi bana Rakodczaya zupełnie Chorwacya nie uznaje, zostanie zamianowany generalny pełnomocnik dla Chorwacyi. Ma nim zostać **komendant wojskowy Zagrzebia** generał Vareszanyi. Z powodu tego obawiają się **poważnych zajść** i rozruchów w Chorwacyi.

Lex Kossuth.

Wiedeń. Prasa tutejsza zajmuje się przeważnie omówieniem zajść w Chorwacyi i wczorajszym wnioskiem min. Kossutha, zgłoszonym w Sejmie węgierskim. Dzienniki konstatują zgodnie, że krok rządu położył koniec obstrukcyi chorwackiej, mimo to jednak rząd odniósł raczej klęskę, niż zwycięstwo, bo krok rządu równa się cofnięciu przedłożenia kolejowego i udaniu się na drogę rozporządzeń. Przecież rząd węgierski zawsze wyrażał zdziwienie, że Austrya posługuje się drogą rozporządzeń i chełpił się, że Węgry idą tylko w kierunku ściśle konstytucyjnym. Powszechne panuje zdanie, że „lex Kossuth" **było największym błędem** i stanie godnie obok „lex Tisza" lub „lex Falkenhayn".

O wybory w Galicyi.

Z Wiednia telefonuje nam dzisiaj rano nasz korespondent:

Dyskusya nad wnioskami nagłemi w sprawie wyborów w Galicyi, która się wczoraj rozpoczęła, a w najlepszym razie dziś będzie ukończoną, nie wywołała tego zajęcia w Izbie, jak tego oczekiwano. Przyczyna leży w tem, że po licznych doniesieniach prasy o wyborach galicyjskich, Izba spodziewała się usłyszeć rzeczy o wiele gorsze, niż jej wczoraj podano. Dyskusya nie przyniosła nic nowego; to, co wczoraj mówiono, słyszano już w parlamencie. Czechów i Niemców zresztą te sprawy nie wiele obchodzą. Niektóre dzienniki przypisują słabe wrażenie wczorajszych rozpraw nieobecności Daszyńskiego, który jedynie umiał temi sprawami zająć Izbę. Mowa Hudeca przeszła bez wrażenia, bo prawie całą mowę swą odczytał. Większe powodzenie miał poseł przemyski, dr Liebermann, którego namiętny ton przemowy i zręczne zestawienie faktów, wywołało zajęcie, potęgowane wybitnym talentem oratorskim. Okuniewski i Brejter ograniczyli się do przytoczenia i zilustrowania kilku faktów. Wityk stanowczo nadużywał swego głosu i tak krzyczał, że zupełnie nie rozróżniano, co mówi. Dr Adolf Gross, oklaskiwany żywo przez socyalistów i ludowców, mówił głównie o wyborach i stosunkach w Krakowie, ostro atakując namiestnika hr. Potockiego, a jeszcze silniej prezydenta m. Krakowa, dra Lea. Jedyny mowca Koła polskiego, Małachowski, miał stanowcze powodzenie i mówił z wielkim temperamentem.

Wybitną, aczkolwiek epizodyczną rolę podczas wczorajszych zajść odegrał poseł Dobija, którego wśród ogólnej wesołości Izby poseł Schuhmeier nazwał „polskim Bielohlawkiem".

Z głosów prasy wynikałoby, że dyskusya wczorajsza nie wywarła wielkiego wrażenia. Jedynie „N. Fr. Presse" i „Arbeiter Ztg." zaopatrują sprawozdania z wczorajszego posiedzenia dłuższemi komentarzami. „N. Fr. Presse" podnosi, że dyskusya o wyborach galicyjskich stanowi oddawna „żelazny stan posiadania" austryackiego parlamentu i zerwanoby z tradycyą, gdyby nowy okres prawodawczy od innej rozpoczynał się dyskusyi, a nie od wyborów galicyjskich, które są synonimem wszelkiego rodzaju fałszerstw wyborczych. Ale — dodaje „N. Fr. Presse" — wiele z tego, o czem wczoraj opowiadano, wydarzyło się i podczas wyborów w Wiedniu, który zna ten system wyborów. „N. Fr. Presse" przemawia w końcu za nagłością wczorajszych wniosków, żądających wybrania osobnej komisyi parlamentarnej dla sprawdzenia wyborów galicyjskich.

„Arbeiter Ztg" ostro występuje przeciw antisemitom za ich stanowisko przeciw nagłości wniosków socyalistycznych. Dziennik ten przypomina, jak to Lueger, zwalczając w roku 1897 Badeniego, oświadczył się za nagłością wniosku Daszyńskiego, który żądał wyboru osobnej komisyi dla zbadania nadużyć wyborczych w Galicyi. „Arbeiter Ztg" zwalcza także zarzut, jakoby dyskusya nad temi wnioskami nagłemi stała na przeszkodzie innych prac parlamentarnych, jest bowiem wiadomem, że podczas obecnej sesyi letniej inne sprawy, prócz prowizoryum budżetowego, nie będą traktowane.

Umizgi niemieckie.

Najważniejszą i najznamienniejszą cechą obecnego położenia politycznego Rzeszy niemieckiej jest zupełne jej odosobnienie w międzynarodowych stosunkach — i to nie odosobnienie na wzór angielskiej „splendid isolation", ale wprost rodzaj bojkotu politycznego. Wszystkie prawie państwa odsunęły się od Niemiec. Wierna swej polityce Anglia, nigdy nie myślała o podaniu ręki pokrewnym Niemcom, okazując im często otwartą nieprzyjaźń; Francya, mimo głosów socyalistycznych na temat zgody, nie zapomniała dotąd o swojem upokorzeniu; Hiszpania padła w objęcia Anglii i Francyi, chociaż ubiegano się o jej względy z Berlina, a wreszcie Włochy, acz należą urzędownie do trójprzymierza, urządzają sobie — wedle wyrażenia ks. Bülowa — przykre dla Berlina „Extraturen". Pozostała tylko Austrya wierną sojuszniczą Niemców, chociaż większość ludów, które żyją pod berłem austryackiem, wcale nie ciąży w stronę Berlina.

Niemcy od szeregu lat czynią zabiegi, ażeby przełamać ten bojkot polityczny, a w zabiegach tych bierze wielki udział sam cesarz Wilhelm, zwłaszcza, gdy chodzi o Francyę. Już w roku 1896 podczas międzynarodowego kongresu dla ochrony robotników, który obradował w Berlinie, cesarz Wilhelm ostentacyjnie wyróżniał Juliusza Simona, delegata francuskiego. Mówiono i pisano wtedy bardzo wiele o zbliżeniu się pomiędzy Francyą a Niemcami, wszystko to jednakże było przedwczesnem. W roku 1902 na jachcie Meniera, znanego fabrykanta czekolady, poznał się Wilhelm z prezydentem gabinetu francuskiego, Waldeckiem-Rousseau, co znowy wywołało optymistyczne, ale równie przedwczesne horoskopy na tle zgody pomiędzy Francyą a Niemcami. Podczas katastrofy w Courrières, dokąd cesarz niemiecki kazał wysłać z Westfalii oddział niemieckich górników dla podjęcia prac ratunkowych w kopalni francuskiej, znowu się odezwały syrenie głosy przyjaźni i znowu zamilknęły bez skutku. Ale cesarz Wilhelm nie zrażał się tem i kiedy nie było „wielkiej" sposobności, poprzestawał na małej, byle tylko nie przerwać nici umizgów do Francyi. Więc tedy „emablował" znanego autora paryskiego Coquelina, potem muzyków Saint-Saensa i Masseneta, potem malarza Hellena i wielu jeszcze innych.

A teraz w porcie Kiel, gdzie odbywają się pod auspicyami cesarza Wilhelma regaty, przyszła kolej na Etienne'a, byłego ministra wojny we Francyi, który dzisiaj nie odgrywa w kraju wybitnej roli politycznej, a za czasów swojego ministerstwa również nie należał do pierwszorzędnych osobistości politycznych. — Etienne przybył jako gość księcia Monaco na jachcie jego „Ks. Alicya" do Kielu i zaraz tego samego dnia został przez cesarza Wilhelma zaproszony na objad, który się odbył na cesarskim jachcie „Hohenzollern". Po objedzie na rozkaz cesarza grano przeróżne melodye francuskie, zwłaszcza „la marche de Sambre et Meuse". Następnie całe towarzystwo udało się na ląd, gdzie w obecności cesarza i brata jego ks. Henryka odbył się „wieczór piwny" na cześć obcych gości. Nazajutrz podczas śniadania na jachcie „Ks. Alicya" Etienne widział się znowu z cesarzem i wiódł w dalszym ciągu rozmowę z poprzedniego dnia. Na żądanie cesarza Etienne miał zupełnie swobodnie wypowiadać swoje przekonania.

Z Kielu udał się Etienne z powrotem do Paryża drogą lądową na Berlin, gdzie został przyjęty przez kanclerza Rzeszy, ks. Buelowa, z którym rozmawiał przeszło 5 kwadransów. Po tej rozmowie czy audyencyi wyjechał natychmiast do Paryża i tam był dwa razy na posłuchaniu u ministra spraw zagranicznych, Stefana Pichona. O czem Etienne rozmawiał z cesarzem Wilhelmem i Buelowem, jakie sprawozdanie złożył wobec Pichona, nie wiadomo dotąd. Etienne, trzeba to przyznać na jego pochwałę, przez cały czas swojej akcyi politycznej wobec wszystkich osób postronnych, czy to polityków, czy dziennikarzy, zachował ścisłą dyskrecyę, nie zdradziwszy żadnego szczegółu z owych rozmów, natomiast wyraźnie podnosił, że podróż jego nie miała celu politycznego. Mimo to stała się wypadkiem politycznym wcale doniosłym, i to dzięki wrażeniu, jakie wywołała w Niemczech.

Zaraz po powrocie Etienne'a do Paryża berliński „Lokal-Anzeiger" otrzymał z Paryża telegram, wedle którego Etienne odnieść miał wrażenie, że należy spodziewać się ciągłej poprawy stosunków pomiędzy Francyą i Niemcami. Wedle tego samego źródła Etienne oddawna dąży do porozumienia pomiędzy francuskiemi a niemieckiemi towarzystwami żeglugi, co miałoby wyjść na korzyść handlu francuskiego. O tem zapewne mówił w Kielu i Berlinie, a równocześnie mógł dotknąć takich spraw, jak kwestya marokańska, kolej bagdadzka, dostawa broni dla niektórych państw i t. p. Omawiając misyę Etienne'a „Berliner Tageblatt" przypomina, że od dawna nawoływał do zawarcia z Francyą umowy na szerszej podstawie, używając Maroka, jako przedmiotu zamiany. Inne pisma niemieckie, pisząc o rozmowie Etienne'a z cesarzem Wilhelmem, a następnie z Buelowem, trzymają się w należytym stopniu rezerwy w ocenianiu tego faktu, wszystkie jednakże nie ukrywają pragnienia, ażeby stosunki z Francyą polepszyły się. Wiedeńska „N. Fr. Presse", która w takich razach odgrywa rolę tuby politycznej dla Berlina, eskontuje na znaczne rozmiary pożytek z misyi Etienne'a.

A Francya? Otoż, jak oświadcza sam „Berliner Tageblatt", w paryskich kołach politycznych podnoszą przedewszystkiem tę okoliczność, że Etienne nie miał ani oficyalnej, ani nawet półoficyalnej misyi, wogóle nie otrzymał żadnego mandatu. Co więcej nawet „Neue Freie Presse" po artykule wstępnym, bardzo optymistycznym, umieszcza telegram z Berlina i drugi telegram z Paryża, w których stwierdza przedewszystkiem, że pomiędzy Francyą a Niemcami nie toczą się stanowczo żadne rokowania, a to z tej przyczyny, że brakuje przedmiotu rokowań. Francya co do Maroka uważa traktat zawarty w Algeciras za wystarczający zupełnie. Rozmowy Etienne'a mogą co najwięcej stwierdzić, że w niemieckich kołach kierujących istnieje przyjazny nastrój wobec Francyi. Oto informacye wiedeńskiego dziennika.

Prasa francuska wedle swej przynależności do rozmaitych obozów rozmaicie wyraża się o

---

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

64 (Ciąg dalszy.)

— Gdy pani wyrobi paszport, da mi pani znać przez posłańca. Proszę napisać jeden jakiś wyraz. Nazajutrz wyjeżdżamy. Jadę w jednym z panią pociągu tylko dlatego, że muszę opiekować się... Przecie pani nie była jeszcze za granicą. Gdyby nie to, pojechałbym sobie wprost na Rivierę. To już wszystko.

— Wszystko... — szepnęła rozpalonemi wargami.

— Ach, jeszcze jedno! Byłbym zapomniał. Dowiadywałem się o ojcu pani, ale skąpe mam informacye. Wiem tylko, że mieszkał niegdyś na wsi, później był tu i owdzie, wreszcie u Kraftów. Wszak prawda?

Mieszkał.. Miał własną wioskę... Był u Kraftów.

— Otóż właśnie. Nie zupełnie dobrą miał tam notę, ale nic złego. Proszę powiedzieć ojcu, żeby się zgłosił do kantoru nowego domu komisowo-handlowego pod nazwą „Unitas". Ja tam jestem jednym z członków założycieli i współwłaścicielem. Niech pani pośle, niby to przypadkiem zasłyszawszy, że tam można dostać miejsce. Mógłby tam być magazynierem. Będę w tem, żeby go zaraz umieszczono.

Ewa ścisnęła jego rękę.

— Pożegnam już panią, gdyż tu lada chwila ktoś mógłby nadejść. Do widzenia... w wagonie!

— Do widzenia...

Usiadła na kanapce w środku sali i zapadła w marzenia. Władze duszy zgasły. Drzemała. Ciche śnienie przesuwało się, jak obłoki jesienne, miękkie i chłodne. Płyną obłoki w odległy kraj, w omglone równiny, gdzie topolowe aleje i łany zbóż, gdzie ledwie widoczne wiatraki machają skrzydłami...

— Po cóż ten człowiek to wszystko robi? Jaki ma w tem cel, żeby mi dawać tyle pieniędzy? Dlaczego chce dać posadę ojcu?...

Uczuła, że łzy spływają po jej policzkach, a nie miała siły ich otrzeć. Myślała ociężale i obojętnie:

— Czy też to jest rzecz dobra, czy zła, wyjednać posadę ojcu, dać chleb i spokój matce? Czy też to jest cnota zostać nadal w kawiarni i żyć tutaj z roku na rok, aż do chwili zupełnej zguby? Coby też kazał w dniu dzisiejszym uczynić Łukasz? Czy on pochwali to, co zrobiła, czy ją za to odtrąci, że wzięła od Szczerbica pieniądze?

I znowu szereg tych samych myśli:

— Dlaczego Szczerbic dał mi te pieniądze? Co ma za cel, jaką myśl? Czy on jest szlachetny, czy łotr?

Jakieś słowo okropne przesunęło się obok zmysłu słuchu, — słowo ciemne, jak otwór lufy rewolwerowej, słowo niewątpliwe, jak trzask złamanej kości. Uśmiechnęła się do tego słowa mężnym uśmiechem. Wejrzała w nie spojrzeniem nieustraszonem. Nagle przesunęła się myśl:

— Żyd... Właściciel domu...

Od jednego drgnienia — porwała się na nogi. Dotknęła palcami pieniędzy schowanych za stanikiem, żeby się przekonać, czy je posiada. Zapięła się, poprawiła suknie i cichutko wychodziła, żeby się wymknąć niepostrzeżenie. Gdy była w połowie pierwszej sali, ujrzała Horsta, siedzącego na zielonej kanapce pod palmą. Trzymał rączkę laski przy ustach, — kapelusz miał na głowie, — oczy utkwione w jakiś obraz. Wstał, gdy się z nim zrównała i skłonił się oziębłe. Twarz jego miała wyraz drwiący, zwykły, lecz w oczach tlał jadowity płomyk.

— Pan tutaj? — spytała zmięszana, pokrywając to zmięszanie tonem nienaturalnie szyderczym. — Nie wiedziałam, że pan popiera sztuki piękne...

— Ach, bo pani mię zawsze niedoceniała, a ja tymczasem jestem sobie daleko więcej wart, niżby na oko sądzić można.

— Doprawdy? A czy się pan tylko nie przechwala?

— Przysięgam na dydka, że nie! Prawdę mówię. Więcej jestem wart od niejednego hrabicza, chociaż się wywodzę z najprozaiczniejszych burżujów.

Ewa wyciągnęła do niego rękę na pożegnanie.

— Niech pani jeszcze nie odchodzi, — mówił z zapałem. — Na ulicy rozmawiać źle, w tej budzie pani niepodobna, a ja mam powiedzieć wiele ciekawych rzeczy. — Niech no pani sobie tu usiądzie...

Ewa zajęła miejsce na sofie — z pytaniem:

— No, cóż to tak interesującego ma mi pan powiedzieć?

— Przedewszystkiem muszę zrobić wymówkę... to jest, uwagę, że spotkania na wystawie należą do rodzaju bardzo shoking. To nie uchodzi!

— Panu nic do tego!

— Oczywiście. To też chciałbym mieć miłe prawo do robienia pani uwag...

— Tego towaru nie kupi tak łatwo.

— Nawet gdybym się uroczyście oświadczył o rękę pani?

Ewa zwróciła nań łagodne oczy i poczęła się śmiać dobrodusznie. Po chwili rzekła:

— Oto mi przynajmniej godny kandydat do stanu małżeńskiego. No, a miss Daisy?

— Miss Daisy była osobą płatną.

— Cóż się stanie z portretem tej „płatnej osoby?"

— Będzie umieszczony nad szafą w bibliotece.

— Czy można wiedzieć, gdzie się znajduje szafa i zawierająca szafę biblioteka?

— Wszystko to jest w mej głowie.

— Fiu!

— Pani nie zna jeszcze problematu pod nagłówkiem — Adolf Horst! Świsnę — i będą natychmiast tysiące rubli. — Tupnę nogą i natychmiast wyskoczą...

— Żydzi z wekslami.

— Wcale nie! Wyskoczą: salony, karety, lokaje, liweranci...

— Niechże pan tupie co tchu i zapłaci Barnawskiej nieprzeliczone dłużki.

— Powoli, powoli... Tupnę tylko na rozkaz pani... Bez tego... dla mnie niema... Jeszcze mi pani nic nie odpowiedziała, więc po cóż miałbym sobie psuć miłe wczasy z ciocią — Jagą?

— A prawda, że to jeszcze jakoś nie odpowiedziałam. Ale bo też pan... Żeby pan zaczął staropolskie „konkury", „starał się" o mnie, zbierał mi o rannej rosie konwalijki, wzdychał choć trochę, grał pod mem oknem na mandolinie, harmonijce, albo choć na drumli. Żeby pan na przykład zapłakał z miłości. Co, panie Adolfie? A tu tak — prosto z mostu: moja panno z kawiarni — zrobię ci łaskę — ożenię się z tobą. Ale ja wiem, dlaczego to tak... prosto z mostu...

Horst siedział z pochyloną głową. Zamruczał:

— „On nie płakał, nie jęczał..."

— Ktoż to jest ów — „on"?

— No, Szczerbic.

— Ejże, panie, panie!

— A co, śliczna panno Ewo?

— Byliśmy zawsze przyjaciółmi, dobrymi sąsiadami. Żebyśmy się zaś nie podarli... Więc — nasze kawalerskie!

— Niema strachu! Pani wie, jakie uczucia żywię.

— Sapristi! jak to pan mówi. „Uczucia" i „żywię..." Tego właśnie — ani w ząb, jakie to są uczucia?...

— Żartuje sobie pani.

— Żartuję.

— Co pani robi? — Zaczął szeptać coraz ciszej. Co znaczy ten Szczerbic?

— Nic panu do tego! Jak pan śmie!

Zerwała się z miejsca i chciała odejść. Pochwycił ją za rękę.

Twarz miał brunatną, niemal czarną. Oczy mu posępnie gorzały. (C. d. n.)

misyi Etienne'a, ale nawet pisma, propagujące zgodę z Niemcami, nie okazują wielkiego zapału wobec przyjaznych głosów z Berlina „Journal des Débats", dając wyraz usposobieniu opinii publicznej we Francyi, powiada, że „grzeczności nie oznaczają zniknięcia trudności" i że dobre usposobienie za Renem stwierdzić musi przedewszystkiem ambasador francuski w Berlinie.

Pozostaje Anglia. Otoż londyńskie koła polityczne z majestatyczną obojętnością traktują epizod w Kielu. Najbardziej dotąd wpływowy dziennik londyński „Times" w korespondencyi z Paryża powiada między innemi: „Co się tyczy porozumienia pomiędzy Francyą a Niemcami, to nie można o niem mówić z tego samego powodu, dla którego nieprawdopodobnem jest porozumienie między Francyą a Niemcami. Niema podstawy do takiego porozumienia, niema także i miejsca".

Nie ulega wątpliwości, że epizod z Etiennem rychło przebrzmi, jak epizody podobne z dawniejszych czasów. Ale zapewne wkrótce cesarz Wilhelm znajdzie inną osobistość francuską, wobec której będzie się mógł wynurzać z przyjaźnią dla sąsiadki.

Koniec walki.

Strajk dzieci szkolnych w Księstwie Poznańskiem uważać można za skończony. Ostatecznie rząd pruski brutalną siłą represyi przełamał opór dzieci i rodziców. Z tego powodu zamieszcza „Dziennik Poznański" artykuł, p. t. „Kto zwyciężył", z którego przytaczamy następujące zwroty:

„Rozpoczęty przed rokiem niespełna w jednej ze szkół ludowych powiatu witkowskiego (Żydowo) tak zwany strajk szkolny, który niebawem rozszerzył się niemal na wszystkie szkoły, ustępuje i zapewne w niedalekim czasie ustanie zupełnie. Dotkliwemi karami szkolnemi, pieniężnemi i kaźnią więzienną dokuczały władze nietylko dzieciom szkolnym, ale i tychże rodzicom i księżom szczególnie, którzy z przekonania i ze stanowiska swego duszpasterskiego stawali po stronie opornych dzieci i ich rodziców.

„Ze biedne dzieci, jak równie ubodzy rodzice, nie wytrzymają nierównej walki z przemocą władz rządowych, leżało na dłoni. Zaprzestano jej zatem tak ze strony plagami i resztami prześladowanych dzieci, jak i ciemiężonych rodziców, nie bez powtarzanego powszechnie oświadczenia, że „ulegają nie zmienionemu przekonaniu, ale przymusowi i gwałtowi", którego odeprzeć nie są w sile, domagając się praw sobie należnych. — Zatem tryumf rządu wielkiego państwa nad biedną dziatwą niemnicj ubogich rodziców, bardzo zdaje się problematycznym.

„Pruskie władze rządowe szkolne przełamały opór dzieci i ich rodziców, ale w rzeczywistości zwycięstwo to nieco odmienną przybiera barwę.

„Porządek szkolny uratowany zapewne przez ustanie objawów, które go zdawały się zakłócać, ale nietkniętem pozostało poczucie krzywdy, jakie było podnietą do nierównej walki. W sercu i pamięci tych wszystkich dzieci i ich rodziców, którzy ponosili jej następstwa, poczucie to pozostało i pozostanie dopóty, dopóki trwać będzie system obecny i jego metoda. A to nietylko u tych, którzy doznali z powodu strajku prześladowania i kar dotkliwych, ale i u stojących poza kołem prześladowanych i oceniających sprawę z bezstronnego stanowiska".

Ta walka rządu pruskiego z dziatwą szkolną pozostanie jednym z najpiękniejszych rozdziałów historyi naszych porozbiorowych dziejów. Świadczy ona o tej żywotności polskiego ducha narodowego, który przenosi się z pokolenia w pokolenie, ożywiając ich odwagę w nierównej walce z wrogiem. Dzieci, znoszące plagi, a trwające w obronie praw swego języka ojczystego; biedni rodzice, nękani więzieniem i grzywnami, a przecież nie ustający w oporze: jakiż to wzniosły przykład i wzór, godny naśladownictwa, jakaż to na przyszłość spuścizna!

Rząd zwycięża, — ale poczucie krzywdy w ludzie polskim pozostaje, ale przekonanie o potrzebie walki z wrogiem utrwala się i pobłębia. To znowu nasze zwycięstwo.

Z wycieczki urzędników ministeryalnych.

Trzydniowa przejażdżka urzędników ministeryalnych z Wiednia po kraju naszym, urządzona staraniem krakowskiego Związku turystycznego, powiodła się wybornie. Jak wiadomo, jeden dzień przypadł na zwiedzenie Krakowa, dwa dni na Zakopane i Szczawnicę. Pokazano gościom wiedeńskim w turze tatrzańsko-pienińskiej wszystko, co jest najpiękniejszego i co w przeciągu tak krótkiego czasu zwiedzić było możliwem. Pokazano im więc wodospady Mickiewicza, Morskie Oko, Czarny Staw i samo Zakopane. drugiego zaś dnia kazano zrobić drogę, o której przebycie w jednym dniu dotąd się nikt chyba jeszcze u nas nie pokusił. Przejechano bowiem z Zakopanego do Czortkowa, następnie Dunajcem do Szczawnicy, skąd przez Stary Sącz-Tarnów powrócono do Krakowa.

Cała ta tura jednodniowa trwała 21 godzin — jeżeli ją przebyto bez zmęczenia, to tylko dzięki nadzwyczajnym wygodom, jakie gościom zapewniono. W Zakopanem wszyscy wstać musieli o godzinie 5 rano, poczem po śniadaniu wyjechano nadzwyczajnym pociągiem do Nowego Targu. — Tu goście wsiedli do powozów, które ich zawiozły do Czorsztyna, gdzie zwiedzono słynne ruiny. — Powozami ruszono następnie do Czerwonego klasztoru, a stąd łódkami Dunajcem do Szczawnicy. Po 2-godzinnym postoju goście udali się powozami do Starego Sącza, gdzie ich już czekał pociąg nadzwyczajny, który z Nowego Targu przez Chabówkę i Stróże rano wyjechał do Starego Sącza. — W Krakowie stanęliśmy o godzinie 1 w nocy. Pospiech był ciągle wskazany, i nieraz przyjmowano z żartobliwą niechęcią i wołaniem „Abzug!" hasło szefa sekcyi Förstera do dalszej jazdy.

Goście wiedeńscy zachwyceni byli Pieninami i — zdaje się — przyszli do przekonania, że żądanie nasze, aby przez tę drogę przeprowadzić linię kolejową, zupełnie jest uzasadnione i postulat ten popierać należy. Wielu z nich wręcz przyznało, że nie mieli pojęcia, iż u nas istnieją takie skarby natury, które udostępnione być powinny przez zbudowanie kolei. Jazda Dunajcem wśród prześlicznych turni na kilkunastu łódkach, złączonych z sobą czwórkami, uczynić chyba musi wrażenie nawet na „najbywalszym" turyście, nic więc dziwnego, że napawano się nią do syta. Urok jazdy podnosił śpiew Polaków, prowadzony przez posła Staniszewskiego, o którym chyba ogół wyborców nie wie, że posiada ładny głos barytonowy. Kilku Wiedeńczyków połączyło także przyjemne z pożytecznem, ściągnęli buty i pończochy turystyczne i wysunąwszy nogi do wody, urządzili sobie równocześnie „einen prachtvollen Fussbad".

Wycieczkę urozmaicały przyjęcia, których się odbył cały szereg. Wspomnieć należy o obiadach, które wydała Akademia umiejętności w Szczawnicy i dr Chramiec w Zakopanem, o śniadaniu we dworze hr Drohojowskiego w Czorsztynie i podwieczorku u pp. Aderów w Jarowsku. Nadto wydział Związku turystycznego urządził obiad przy Morskiem Oku i pożegnalną kolacyę w Stróżach. Wszędzie sypały się toasty, a goście wiedeńscy odpowiadając mówcom naszym, nie szczędzili słów uznania za wspaniałą wycieczkę, której przewodniczyli prezes Związku turystycznego Ekscel. hr. Wodzicki, wiceprezes Związku dr Muczkowski, wiceprezes Towarzystwa tatrzańskiego prof. Szajnocha. Organizacyę całej wycieczki przeprowadził sekretarz Związku turystycznego p. Zygmunt Rosner i przyznać należy, że dokonał tego z niezwykłym nakładem pracy i znaczną pomysłowością. — Pierwsza ta próba powiodła się doskonale i spodziewać się należy, że szereg wycieczek, dostępnych już dla ogółu, które zorganizować zamierza krakowski Związek turystyczny, również uwieńczy powodzenie.

Dla ścisłości sprawozdania dodać jeszcze należy, że na czele urzędników ministeryalnych przybyli i brali udział w wycieczce szefowie sekcyi Forster i Roell z ministerstwa skarbu i radca dworu dr Ignacy Rosner z ministerstwa dla Galicyi. Z Polaków wzięli udział w wycieczce do Zakopanego i Pienin: prezydent dr Leo, posłowie Federowicz i Staniszewski, dyrektor kolei Horoszkiewicz, wicedyrektorzy Zborowski i Solecki, prezes i sekretarz Izby handlowej pp. Dattner i dr Benis, szefowie oddziałów w dyrekcyi kolei dr Wróbel i dr Maryan Starzewski, b. poseł Danielak, marszałek powiatu nowotarskiego p. Lgocki, starosta nowotarski p. Wajdowicz, przedstawiciele dziennikarstwa i w. i. Pociąg nadzwyczajny, który wiózł gości do Zakopanego i z powrotem, składał się z siedmiu wagonów I klasy, jednej „salonki" i jednego wagonu sypialnego. Akcyę nad rozdziałem miejsc w wagonach prowadził p. dr Maryan Starzewski, który wywiązał się ze swego zadania z wielką starannością i pieczołowitością o wygody podróżnych. Wagon sypialny był wielką osobliwością dla Zakopanego, bo po raz pierwszy stanął w naszem uzdrowisku, był też oglądany ze wszystkich stron przez licznie zebranych na peronie Zakopańczyków. (*ak.*)

Wspomnienie dziejowe.

Rzym, 2 lipca.

Włochy całe obchodzą dzisiaj uroczyście setną rocznicę urodzin Józefa Garibaldiego, a równocześnie odbywa się tym razem w dniu dzisiejszym także uroczysty obchód na pamiątkę bitwy pod Mentaną, która została stoczoną d. 3 listopada 1867 r. Tysiączne tłumy pospieszyły do Mentany, miasteczka sabińskiego w górach Gennaro, które w starożytności nosiło nazwę Nomentum. — Tutaj mieli ongi swoje wille Owidyusz, Seneka i Marcyal. Wprawdzie Baedeker nie umieścił gwiazdki przy nazwie Mentana, mimo to jednakże turystom opłaci się sowicie trud podróży do tego miasteczka, w którem studyować można prawdziwe życie włoskie. Co prawda koleją trzeba kołować na Monterotondo, które w dodatku nie jest stacyą, na której zatrzymują się pociągi pospieszne, ale kto ma nieco więcej pieniędzy i czasu, ten może jechać powozem przez Via Nomentana do wspomnianego miasta. Droga wynosi 20 kilometrów i wiedzie przez ową część Kampanii, która się w ciągu dziesięciu wieków niewiele zmieniła.

Jak wspomniałem, tego roku z powodu setnej rocznicy urodzin Garibaldiego w dniu 2 b. m. postanowiono równocześnie obchodzić także pamiątkę bitwy pod Mentaną, chociaż bitwa ta odbyła się dopiero 3 listopada. — Krążą o niej liczne legendy, które w znacznej części rozwiała książka deputowanego Cesare'go p. t. „Państwo papieskie w latach 1850—1870". Zresztą już poprzednio sprostował niektóre szczegóły, odnoszące się do tej bitwy, generał Canzio, który jako adjutant Garibaldiego walczył pod Mentaną w zarzutce i cylindrze, tak bowiem ubrany wyszedł w krytycznej chwili ze swojego mieszkania i już nie miał czasu na zmianę stroju.

Skutkiem konwencyi z dnia 15 września 1864 Napoleon III zobowiązał się wycofać załogę francuską z Rzymu, w zamian zaś Wiktor Emanuel przyrzekł nie występować przeciwko Rzymowi i ewentualne wyprawy ochotników na Rzym rozbijać natychmiast. Gdy w roku 1866 wojsko francuskie opuściło rzeczywiście Rzym, a papieski minister wojny wzmocnił armię watykańską przez utworzenie legii cudzoziemskiej, Garibaldi i Crispi postanowili urządzić wyprawę na Rzym, rzuciwszy popularne hasło: „Rzym albo śmierć". Myśl ta dojrzała skutkiem oburzenia, które w pewnych kołach wywołał ustęp włoskiej mowy tronowej z dnia 22 marca 1867 r. W ustępie owym tak się wyraził król Wiktor Emanuel o ruchu Garibaldczyków: „Czasy śmiałych planów i szalonych przedsięwzięć już minęły. Teraz, gdy istnienie narodu zostało zabezpieczone, żądają Włochy, ażeby nie marnowano sił na nierozsądne działania".

W odpowiedzi na to już w czerwcu zaczęły się tworzyć oddziały ochotnicze w Terni. Rozprószył je prefekt, a wtedy Garibaldi zaczął agitować w Toskanie, wygłaszając mowy przeciwko Watykanowi i rządowi włoskiemu. Prezydent ówczesnego gabinetu włoskiego Rotazzi zachowywał się wobec tego ruchu zupełnie obojętnie i dopiero na energiczne upomnienia z Paryża wystąpił czynnie przeciwko Garibaldiemu, którego d. 24 września uwięził w Sinalungu pod Sieną i osadził na wyspie Caprera. Ale już dnia 14 października Garibaldi przy pomocy Canzio umknął na barce z Caprery, chociaż na straży stało 9 okrętów wojennych. Dnia 22 października przybył Garibaldi do Florencyi, gdzie go przyjęto z zapałem. — Z Florencyi osobnym pociągiem udał się do Foligno. W trzy dni później zjawił się na czele oddziału ochotników pod Monterotondo, walczył z papieską legią cudzoziemską i wreszcie zajął szturmem tę miejscowość.

Garibaldi miał zamiar ruszyć na Rzym, gdzie równocześnie jego zwolennicy przygotowywali wybuch rewolucyjny. Jednakże dnia 22 października wojsko papieskie rozbiło oddział ochotniczy, który pod wodzą braci Enrico i Giovanni Cairoli chciał przemycić broń dla powstańców. To ostudziło zapał rewolucyonistów w Rzymie, którzy poprzestali na rzuceniu bomby do koszar. Wybuch jej rozsadził jedno skrzydło budynku. Garibaldi ze swojemi oddziałami przerzucał się z miejsca na miejsce, a tymczasem Napoleon III dla obrony państwa papieskiego wysłał eskadrę okrętów wojennych do Civita vecchia. Naczelny wódz armii papieskiej, generał Kanzler, chciał koniecznie wyruszyć w pole przeciwko Garibaldiemu i otrzymał wreszcie na pomoc od generała francuskiego Failly'ego brygadą pod wodzą Polhès'a, Garibaldi nic o tem nie wiedział. Na dzień 3 listopada zarządził pochód z Monterotondo do Tivoli. Pochód opóźnił się, gdyż Menotti Garibaldi rozdzielał pomiędzy bosych ochotników obuwie, które w nocy przywieziono. Wreszcie wyruszono w drogę. Czoło oddziału Garibaldiego dotarło już do Mentany, gdy straż tylna znajdowała się jeszcze w Monterotondo Wojsko papieskie, liczące 4000 ludzi, pod ochroną winnic rozpoczęło bitwę z oddziałami Garibaldiego, które były liczebnie równie silne.

Z pod Mentany cofnęły się pierwsze szyki Garibaldiego, ale następne oddziały, zachęcone zdobyciem dział w Monterotondo, odebrały stracone pozycye za pomocą ataku na bagnety. Zdawało się, że Garibaldi zwycięży, pomimo że oddział rzymski poszedł w rozsypkę i uciekał na ślepo, nie zważając na Garibaldiego, który wołał: „Odwagi! Niech żyją Włochy!" Ale w chwili, gdy ważyły się losy bitwy, zjawiło się 2000 francuskiej rezerwy. Pod gradem kul padały szeregi Garibaldiego, którego artyleryi brakło wreszcie nabojów. Gęste strzały francuskie i niezwykły ich odgłos dziwił starych nawet wojaków, którzy później dopiero dowiedzieli się, że grały „szaspoty". Generał Failly pisał o tej bitwie: „szaspoty dokazały cudów". Strzały garybaldczyków nie dosięgały nawet szeregów francuskich, atak na bagnety był niemożliwy, Francuzi mieli z góry zapewnione zwycięstwo.

Garibaldi wydał rozkaz cofania się. Jechał na koniu zgnębiony klęską. Była chwila, że chciał rzucić się na nieprzyjaciela i zginąć, ale Canzio pochwycił konia za uzdę i nie dopuścił do tego. W Mentanie pod osłoną murów zamku zostało 1500 garybaldczyków. Nazajutrz poddał się ten oddział, zapewniwszy sobie w kapitulacyi wolny odwrót. Ale generał papieski Kanzler dał wolny odwrót tylko właściwej załodze zamku, resztę zaś oddziału w sile 800 ludzi zabrał do Rzymu jako jeńców. Garibaldi udał się do Florencyi, ale został po drodze uwięziony i osadzony w forcie Barignano na wyspie Palmaria. W kilka tygodni później został uwolniony.

Piszę o tych rzeczach obszerniej z tego powodu, że po obu stronach walczyli także Polacy. Byli pod chorągwią Garibaldiego i nosili czerwone koszule, byli także i w papieskiej legii cudzoziemskiej, nazywając się białymi. Jedni legli na rozmaitych polach walki, niektórzy powrócili do kraju, gdzie pracowali na skromnych stanowiskach. Niewielu ich jeszcze znajduje się zapewne przy życiu. Może ta karta będzie dla nich miłem wspomnieniem.

Kronika.

Kraków, 4 lipca.

Stan pogody. Wczoraj można było w Krakowie zauważyć zajmujące zjawisko meteorologiczne. Mianowicie gdy w południe panował jeszcze upał, już po południu zaczął wiać chłodny wiatr, który w miarę zbliżania się wieczoru był coraz silniejszy i zimniejszy. Dzisiaj rano powietrze było chłodniejsze niż w poprzednich dniach, a niebo nie posiadało czystego błękitu. Ta zmiana pogody jest widocznie w związku z dalszemi warunkami meteorologicznemi. I tak w Wiedniu panowały upały jeszcze do dnia 2 b. m. i dosięgły 32°. Po południu owego dnia około godziny 5 barometr obniżył się nagle, zapowiadając zmianę powietrza. Zerwał się równocześnie silny wiatr, który roznosił tumany kurzu. Ale jeszcze wieczorem termometr wskazywał 28° C. Pomiędzy godz. 7 a 8 wieczór zerwała się silna burza, a temperatura obniżyła się nagle o 10 stopni.

Jak wspomnieliśmy, dnia 2 b. m. było w Wiedniu 32° C. w cieniu, 35° w Belgradzie, 34° w Czerniowcach, ponad 30° w Krakowie, Lublanie, Ischlu. W Berlinie wyładowała się bardzo silna burza z piorunami, które 12 razy uderzyły w przewody kolei elektrycznej. Koło stacyi Hieflan w Styryi prawdopodobnie skutkiem gorąca zapalił się wagon z beczkami, napełnionemi naftą. Wagon odpięto od pociągu i wytoczono na tor boczny, gdzie spłoną doszczętnie. Urzędnicy kolejowi twierdzą, że powstały pod wpływem gorąca gazy z nafty, które dopiero zapaliły się od iskry z lokomotywy.

W nocy z wtorku na środę panował w Wiedniu silny wiatr zimny, który jeszcze trwał wczoraj rano. Rano termometr wskazywał 13·4° C. Około godziny 9 rano wiatr zamienił się w burzę, która zrządziła znaczne szkody. Z pewnego domu, który znajduje się w przebudowie, burza zrzuciła belki i zraniła niemi ciężko dwóch zamiataczy ulic. Nagła zmiana temperatury i depresyi powietrza na południu wpłynęła na wczorajsze oziębienie się powietrza w Krakowie.

Regulacya i otwarcie nowych ulic w Krakowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Sekcya uchwaliła odstąpić p. Popielowi, właścicielowi realności pod l. 1 przy ulicy Basztowej, 52·7 sążni kwadratowych gruntu miejskiego, przy tej ulicy, jako nadwyżkę za zamieniony z nim grunt, a to celem regulacyi ulicy Łaziennej i Basztowej. Dalej wybrano komisyę, złożoną z radców: Beringera, Markusa, Stachowskiego, Turskiego i Uderskiego, dla rozpatrzenia projektu otwarcia nowej ulicy koło kościoła Bożego Miłosierdzia. Również członkom tej komisyi polecono wejść w pertraktacye z pp. Kuczyńskim i Stryjeńskim, prze których parcele ma być przeprowadzona nowa ulica, łącząca ulicę Długą z Krowoderską. Tej samej komisyi przydzielono sprawę zastanowienia się nad regulacyą ulic w IV dzielnicy miasta.

O sprzedaż świeżego mięsa. Na odbytem wczoraj posiedzeniu sekcyi ekonomicznej Rady miasta uchwalono na przedstawienie r. m. dra Domańskiego wezwać magistrat, aby obmyślił jakie lokale pod dachem, na sprzedaż taniego mięsa z okolic, gdyż dotychczasowa sprzedaż przy placu Matejki i innych placach, na otwartych straganach, nie może być w lecie ze względów zdrowotnych utrzymana. Mięso bowiem, leżąc na straganach na słońcu, psuje się prędko i ulega zakurzeniu.

Zjazd koleżeński. W zjeździe koleżeńskim abituryentów wyższej szkoły realnej w Krakowie z r. 1897 w dniach 29 i 30 czerwca b. r. urządzonym wzięli udział członkowie ówczesnej komisyi egzaminacyjnej: poseł do Rady państwa i dyrektor tejże szkoły dr Petelenz, radca prof. Kosiński, tudzież profesorowie: dyrektor Bidziński, Hołubowicz i Krywult, dalej inżynierowie Bogdański, Brożyn, Budziszewski, Dudek, Filasiewicz, Goldwasser, Guschlbauer, Kielesiński, Kowalski, Langer, Lustgarten, artysta-malarz Machalski, Makowski, urz. Miedniak, Münnich, M. Seifert, Stobiecki, urz. Zielenkiewicz, Żurowski — reszta kolegów usprawiedliwiła nieobecność listownie i telegraficznie.

W sobotę dnia 26 czerwca po odczytaniu katalogu klasowego udali się uczestnicy na nabożeństwo do kościoła św. Anny, poczem do domu Towarzystwa technicznego, gdzie oprowadzał ich po wystawie prof. Steingraber. O godzinie 1 w południe odbył się wspólny obiad w hotelu Saskim, gdzie odczytano listy gratulacyjne radcy inspektora Frankego i prof. Pieniążka, nadto mnóstwo telegramów. List prof. Pieniążka uczynił na słuchaczach wrażenie.

Następnego dnia zwiedzili uczestnicy roboty restauracyjne królewskiego zamku na Wawelu, gdzie oprowadzał ich i objaśniał inż. Denkner. Po południu zwiedzono elektrownię miejską pod przewodnictwem dyrektora Gajczaka i inżyniera Dołkowskiego — Wieczorem odbył się bankiet w hotelu Saskim, z inicyatywy profesora Krywulta, na którym każdy z uczestników wypowiedział swoje curriculum vitae z lat 10. W przemówieniach tych, szczerych, okraszonych często błyszczącym humorem, słyszało się zapatrywania na różne kwestye społeczne, polityczne i zawodowe. — Uchwalono następny zjazd urządzić za lat 5 w porze zimowej.

Inicyatorom kol. Münnichowi i Żurowskiemu złożono za ich pracę gorące podziękowanie.

Żale pod fałszywym adresem. Otrzymujemy następujące pismo:

Zarząd Koła im. A. Asnyka Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie odbiera pod swoim adresem z licznych kół obywatelskich zażalenia i skargi na zupełną niemal anarchię, panującą w organizacyi, bawiącej przez dwa dni ubiegłych świąt wycieczki robotników z Będzina i okolicy. Zarzuty te pod adresem Towarzystwa Szkoły ludowej skierowane, jakoby T. S. L. nie przygotowało potrzebnej ilości kwater, jakoby na łaskę Opatrzności pozostawiło wałęsające się bez dozoru i przewodników gromady wycieczkowców, jakoby dopuściło do tego, że całe gromady robotników pozostawiono przez cały dzień bez żadnego pożywienia, jakoby liczne rzesze pielgrzymów z winy T. S. L. musiały nocować na stopniach pomnika Mickiewicza, na bruku Rynku krakowskiego i na Błoniach, oraz wiele innych zarzutów braku organizacyi i opieki dla tysięcznych rzesz robotników, przybyłych do Krakowa, nie mogą dotyczyć Towarzystwa Szkoły ludowej, które z wycieczką wyżej wspomnianą nic nie miało wspólnego.

Nikt o pomoc dla tej wycieczki do T. S. L. się nie zgłaszał, nie T. S. L. podejmowało się opieki nad tą wycieczką, nie T. S. L. przeto bierze na siebie odpowiedzialność za wyliczone wyżej zarzuty i fakty. Towarzystwo Szkoły ludowej zajmowało się w tym czasie jedynie wycieczkami młodzieży szkolnej ze Lwowa i kilku szkół z prowincyi, w ilości przeszło 260 osób i wycieczki te w porządku i z wielką dla siebie korzyścią zwiedziły i opuściły Kraków. Zarzuty te więc w żadnej mierze nie mogą dotyczyć ani Koła Asnyka T. S. L., ani Koła akademickiego T. S. L.

Z relacyi pism codziennych dowiadujemy się, że nie T. S. L., lecz inne Towarzystwo krakowskie (T. O. L. przyp. red.) wycieczką z Królestwa robotników i włościan się zajmowało.

Z teatru. Melodyjna operetka Straussa „Wesoła wojna" powtórzoną będzie dziś we czwartek z udziałem pp. Kasprowiczowej, Kliszewskiej, Miłowskiej, Lelewicza i Miłoszy w popisowych rolach.

Jutrzejszy wieczór Piotra Mascagniego doskonale się zapowiada, a główną atrakcyą będzie niezawodnie nowość, z którą artyści lwowscy jutro po raz pierwszy wystąpią, t. j. piękna 3-aktowa opera Mascagniego „Przyjaciel Fryc", z udziałem pp. Hendrichówney, Markówney, Malawskiego, Ludwiga i Paszkowskiego. Solo skrzypcowe w I akcie odegra p. Rudolf Deman. — Na rozpoczęcie daną będzie po raz ostatni w bieżącym sezonie ulubiona opera Mascagniego „Cavalleria rusticana", w której jako Turridu wystąpi gościnnie p. Dianni, Alfiem będzie tym razem p. Okoński. Zatem wieczór jutrzejszy będzie nadzwyczaj ciekawy i zajmujący.

W sobotę po raz czwarty zapełniająca zawsze teatr wesoła francuska operetka Audrana „Lalka" z panią Kliszewską w tytułowej roli.

W niedzielę tylko raz jeden w sezonie „Halka" Moniuszki.

Teatr ludowy w Krakowie. W sobotę dnia 6 i w niedzielę, dnia 7 b. m. urządza teatr ludowy trzy przedstawienia. W sobotę dnia 6 daną będzie na benefis Barwińskiego głośna Gutzkowa p. t. „Uriel Akosta", nie grana w Krakowie od dłuższego czasu. Piękną postać marzyciela Ghetta odtworzy benefisant. Pozostałe role spoczywają w rękach pp. Olskiej, Borońskiego, Szymańskiego, Pilarskiego, Wandycza i innych. W sztuce tej weźmie udział artysta teatru poznańskiego p. Marcin Rajewski. W niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 3 po południu powtórzoną zostanie sztuka fantastyczna p. t. „Tomcio Paluch" z p. Braunem w roli tytułowej; wieczorem w niedzielę o godzinie 8 znakomity wodewil Nestroja pod tytułem „Trójka hultajska".

Awans w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Po odbytem w zeszłym miesiącu walnem zebraniu delegatów Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, dyrekcya obecnie dokonała następujących mianowań i awansów. Awansowali: do rangi III: Lewicki Bolesław we Lwowie, Lonicki Ludwik w Przemyślu: do rangi IV: Gadulski Ludwik i Haniszewski Ludwik w Krakowie; do rangi V: Baumann Bolesław w Krakowie, dr Podlewski Celestyn w Tarnopolu; do rangi VI: Piotrowski Kazimierz w Krakowie, Rutkowski Stefan w Rzeszowie, Śliwiński Bronisław i Stolzmann Stefan w Krakowie; do rangi VII: Wencek Julian we Lwowie, Plutyński Teofil i dr Richthoffen Bolesław w Krakowie, Sochocki Jan w Stanisławowie; do rangi VIII: Chmielewski Jan w Stanisławowie, Misiński Erazm w Tarnopolu, Świderski Adam, Elterlein Zdzisław i Niedźwiedzki Romuald w Krakowie, Kuczyński Bronisław we Lwowie, Birtus Jan w Krakowie, Hawełka Edmund w Bernie; do rangi IX: Ożegalski Kazimierz w Krakowie, Ciechomski Konstanty we Lwowie, Bujański Sebastyan w Krakowie, Pruchniewicz Henryk w Czerniowcach, Kuchciński Władysław w Tarnopolu, Skrzyński Aleksander w Rzeszowie, Prorok Franciszek w Stanisławowie, Kostka Karol, Witkowski Karol i Kanski Władysław w Krakowie, Ostrowski Adam i Gmitrzak Zygmunt w Rzeszowie, Jakesch Eugeniusz w Krakowie; do rangi X: Pelczarski Józef we Lwowie, Niewiadomski Kazimierz w Czerniowcach, Birkermayer Ludwik w Krakowie, Mroczek Jan, Muchleisen Ludwik, Grabowski Władysław w Krakowie, Rożański Czesław w Stanisławowie, Bobowski Edward w Krakowie, Czaykowski Juliusz w Tarnopolu, Krawczyk Józef w Krakowie, Massalski Stefan w Czerniowcach, Albrecht Jan i Kmieć Antoni w Rzeszowie, Szkocki Leon, Friedberg Juliusz, Lewandowski Stanisław i Wojciechowski Antoni w Krakowie, Pachulski Leon w Czerniowcach, Bocheuek Bronisław w Krakowie Dworzak Eugeniusz w Bernie; do rangi XI: Hirschberg Aleksander w Tarnopolu, Drozdowski Klemens, Bernal Józef, Domański Bogusław i Łańcucki Stanisław w Krakowie, Ziołkowski Karol w Tarnopolu.

Aresztowanie. Na doniesienie tutejszego zarządu „Towarzystwa porady prawnej podatników" policya aresztowała urzędnika biura tej instytucyi, dra Bolesława Zielińskiego. Mianowicie Zieliński na stanowisku swem miał się dopuścić różnych sprzeniewierzeń, że wynikła stąd szkoda dla Towarzystwa na przeszło 4.000 koron. Inkasując należytość od stron Zieliński zatrzymywał je dla siebie, polecając wpisywać podane kwoty, jako wpłacone do kasy.

Również w jednej z instytucyj oświatowych w Krakowie, gdzie był zatrudniony, Zieliński miał sprzeniewierzyć kilkaset koron.

Zieliński jest to młody, najwyżej 30-letni mężczyzna, doktor praw, były koncypista dyrekcyi skarbu, człek pełen zdolności i budzący u wszystkich dotąd pełne zaufanie.

Po śledztwie policyjnem Zielińskiego odstawiono do więzienia sądu karnego.

Monte Carlo w Krakowie. Odnośnie do onegdajszej wzmianki o odroczonej rozprawie przeciwko uczestnikom gry w ruletę w Krakowie, zastępca prawny p. Krzysztofa Krzysztofowicza prosi nas o zaznaczenie, że klient jego, p. Krzysztofowicz, był tylko zwykłym uczestnikiem gry, a nie pełnił przy rulecie żadnego obowiązku, ani bankiera, ani krupiera, ani też nie zajmował się sprowadzaniem gości do gry.

Z sali sądowej. Przed zwyczajnym trybunałem karnym w Krakowie, pod przewodnictwem radcy sądu dra Trzaskowskiego, toczyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw 18 lat liczącej Annie Polońskiej, służącej, 19-letniemu Bolesławowi D., czeladnikowi ślusarskiemu i jego siostrze 15-letniej Maryi, oskarżonym o kradzież.

Mianowicie Polońska, służąc w zeszłym roku u kupca Józefa Goldmana na Grzegórzkach, wzięła swemu służbodawcy na kilka zawodów pewne kwoty pieniężne, z których największą była kwota 100 koron, skradziona z zamkniętej szuflady. Kradzieże te popełniała Polońska za namową swego znajomego Bolesława D., który jako ślusarz dostarczał jej potrzebnych do otwierania szuflad narzędzi i kluczy, bądź sam, bądź za pośrednictwem swej siostry Maryi, która także o kradzieży miała wiedzieć.

Gdy sprawa się wydała, Polońska przyznała się do kradzieży, zeznając, że banknot 100 koronowy dała swemu ojcu, który wobec tego jako współwinny został oskarżony o uczestnictwo w kradzieży. Później jednak Polońska cofnęła swe twierdzenie co do ojca, przez co sama znowu została oskarżoną o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na osobie własnego ojca.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Polońską na 2 miesiące więzienia, Bolesława D. na 7 dni aresztu, siostrę jego uwolniono.

Ze świata.

Dr Henryk Hoyer zmarł wczoraj w nocy w Warszawie. Zmarły był znakomitym uczonym, zasłużonym profesorem, wybitnym autorem wielu dzieł lekarskich w zakresie swojej specyalności. Urodzony jako syn aptekarza Ferdynanda Hoyera i Heleny z Trzcińskich w Inowrocławiu w r. 1834, nauki gimnazyalne pobierał w Bydgoszczy i w r. 1853 wstąpił na uniwersytet we Wrocławiu, a w r. 1856 przeniósłszy się do Berlina, po obronie rozprawy uzyskał tam doktorat medycyny i chirurgii. Już jako student zajmował się z zamiłowaniem histologią, której też później pracę całego życia poświęcił. W r. 1856 w „Archiv Müllera" ukazała się pierwsza jego praca z badań w tej dziedzinie po niemiecku napisana. W r. 1858 został ś. p. dr Hoyer asystentem przy katedrze fizyologii we Wrocławiu, zajmowanej podówczas przez słynnego prof. Reicherta. w rok potem jednak wezwany był do Warszawy na adjunkta do wykładu fizyologii i histologii w b. akademii medyczno-chirurgicznej, gdzie pierwszy wykład wygłosił dnia 19 września 1859 r. W grudniu 1860 r. mianowany profesorem nadzwyczajnym akademii, po której przekształceniu w r. 1862 na wydział lekarski b. Szkoły Głównej warszawskiej został na tej samej katedrze jej profesorem zwyczajnym. Po zreformowaniu Szkoły Głównej na uniwersytet warszawski, ś. p. dr Hoyer był p. o. tylko profesora zwyczajnego w r. 1869, dopóki w r. 1871 nie uzyskał powtórnego dyplomu doktorskiego w uniwersytecie kijowskim. Wówczas dopiero mianowany profesorem zwyczajnym histologii, embryologii i anatomii porównawczej, czynny był na tem stanowisku z wielkim pożytkiem swoich słuchaczów do r. 1895.

Z Warszawy.

— Na odbytej w tych dniach konferencyi żydowskiej grupy ludowej z udziałem delegatów z różnych miast, uchwalono, że żydzi powinni brać udział bardzo energiczny w wyborach do trzeciej Dumy; „grupa" powinna prędko zorganizować w każdem mieście komitety wyborcze, do których mogą należeć także osoby nie z „grupy"; należy starać się, aby wyborcami z miast byli koniecznie żydzi, bo w ten sposób da się wybrać chociaż jednego posła-żyda z każdej gubernii „granicy osiedlenia" w cesarstwie; tam zaś, gdzie to będzie niemożliwe, trzeba popierać postępowca. Z gubernii wileńskiej kandyduje, jako poseł żydowski, adwokat petersburski, p. Sliszberg.

— Zastrajkowało 1000 szewców w 26 fabrykach szewskich sztyftowych na robotach tak zwanych mechanicznych. Strajkujący domagają się, aby nie zaprowadzano z powrotem chałupnictwa i nie obrywano cen. Wśród strajkujących przeważają robotnicy izraelici.

— We wsi Dańdówce, w Zagłębiu Dąbrowskiem, aresztowano i osadzono w więzieniu będzińskiem poszlakowanych o należenie do bojówki frakcyi rewolucyjnej P. P. S.: Józefa Dudę i Stanisława Polaka. Rewizya, dokonana w mieszkaniu Dudy, wykryła kwitaryusz frakcyi rewolucyjnej i proklamacye. W mieszkaniu Polaka nic nielegalnego nie znaleziono. — W nocy z dnia 30 z. m. na 1 bm. policya z żandarmeryą i kozakami dokonała rewizyi w domach robotniczych kopalni Klimontów, poczem aresztowano 8 robotników.

— W dniu 20 czerwca, we wsi Ujrzanowie pod Siedlcami, policya wraz z wojskiem otoczyła dom, w którym 30 osób przygotowywało się na nauczycieli kółek domowego nauczania, i po spisaniu protokółu, aresztowała instruktora kursów którego przeprowadzono do Siedlec.

— W osadzie Łosice w powiecie konstantynowskim, ośmiu nieznanych ludzi napadło na filię pocztową i na sklep monopolu wódczanego. Przy napadzie zraniono strażnika ziemskiego.

— Z Sosnowca donoszą, że onegdaj w fabryce żelaznej Gorczyńskiego nieznani ludzie zabili strażnika ziemskiego, Dormenkę. Przed kilku

dniami zabito również strażnika policyi fabrycznej, Stanisława Zabiegałę. Zamachu dokonano w mieszkaniu strażnika przy ul. Konstantynowskiej.

— We wsi Rabowie, pod Częstochową, bandyci napadli na sklep monopolowy, zabrali 40 rubli gotówką i rozbili kilkaset butelek ze spirytusem.

Samobójstwo medyka. Z Wiednia telefonują: Wczoraj wieczorem zastrzelił się tu 25 lat liczący student medycyny Grzegorz Zaleski. Przyczyna nieznana.

Promocya kapitana. Na uniwersytecie niemieckim w Pradze otrzymał stopień doktora filozofii kapitan Gustaw Just, pełniący służbę w archiwum wojskowem. Kapitan Just obok mniejszych prac z dziejów wojennych ogłosił dwie większe rozprawy p. t. Księstwo Warszawskie od swego początku aż do wojny z Austryą w r. 1809", tudzież „Gdy się narody zbudziły".

Kongres syonistów odbył się podczas ostatnich dwóch dni świątecznych w Bielsku. Na kongres przybyli, jak donosi „Bielitz-Bialaer Anzeiger", liczni uczestnicy z wszystkich krajów austryackich. Sprawozdanie roczne komitetu krajowego złożył jego prezes dr Schalit z Wiednia, który przedewszystkiem podniósł wybór 4 syonistów do Rady państwa, jako znak wzmagającego się ruchu syonistycznego. Dalej zaznaczył dr Schalit, że wypadki w Rosyi były pośrednim bodźcem do uprawiania samoistnej polityki przez żydów w Austryi. Żydzi podjęli akcyę przeciwko pogromom w Rosyi, ale mimo poparcia Anglii i Ameryki zyskali tylko tyle, że podczas konferencyi w Hadze otwartą zostanie wystawa, na której przedstawioną będzie statystyka udziału żydów w światowym ruchu ekonomicznym obok statystyki pogromów w Rosyi. Dłuższa dyskusya wywiązała się nad stanowiskiem syonistów wobec dążeń narodowościowych. Syoniści z Czech przemawiali za braniem udziału w ruchu narodowościowym, zwłaszcza ze względu na niemieckie towarzystwa obrony, potrzebujące poparcia ich zdaniem. Wniosek ten odrzucono ze względu na stanowisko niemieckiej partyi wolnomyślnej, wrogie dla żydów, a dalej ze względu na demonstracye niemieckich studentów w Pradze przeciwko posłowi drowi Mahlerowi, docentowi niemieckiego uniwersytetu w Pradze. W poniedziałek omawiano sprawę wychodźtwa do Palestyny, przyczem dr Mahler przemawiał za porozumieniem się ze znanym pisarzem w Londynie, Zangwillem. Siedzibą przedstawicielstwa syonistów będzie Wiedeń, zaś na prowincyi działać będą podwładne komitety. Dla Galicyi zostanie utworzony osobny sekretaryat partyjny.

Zaginiony burmistrz. Z Berlina telegrajują: W drodze do Berlina zaginął gdzieś burmistrz Opola, dr Decksch. Wyjechał z Opola d. 25 czerwca i odtąd wszelki ślad o nim zaginął.

Wyjazd króla Edwarda. Z Wiednia donoszą: Tutejsza angielska ambasada oświadcza, iż nie jest jeszcze rzeczą całkiem pewną, czy król Edward przyjedzie na kuracyę do Marienbadu. W razie jednak przybycia króla Edwarda do Marienbadu, nastąpi z pewnością spotkanie z cesarzem Franciszkiem Józefem lub następcą tronu

Z kalendarza. W piątek 5 lipca: Antoniego Zacc. i Filomeny; w sobotę 6 lipca: Izajasza pror. i Dominiki; w niedzielę 7 lipca: Jana z Dukli, C. i M.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 lipca termometr doszedł od + 16·3 do + 21·9 C.; — barometr wahał się.

Dnia 4 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·4 mm., termometru + 13·6 C.; wiatr zachodni.

Awans kolejowy.

W etacie I. (Biura dla spraw osobistych i prawnicze): Tytuł inspektora otrzymał dr Mossor Stefan w Stanisławowie. Inspektorem został mianowany Matkowski Alojzy i Popowicz Aleks. we Lwowie, Balmosch Jan Czerniowce. Do klasy VII awansowali: Slawiczek Wład. Lwów, dr Grauer Jakób Stanisławów. Do klasy VIII awansowali: Luttinger Henr. Czerniowce i Sitsch Adolf Stanisławów. Do klasy IX Solecki Leon Kraków, Kuhn Teofil Lwów.

W etacie II (budownictwo, konserwacya drogi żelaznej): Tytuł inspektora otrzymał Feit Hipolit Czerniowce. Starszym inspektorem mianowany Zygmunt Jasiński we Lwowie. Inspektorami zostali: Skulski Apolinary Zagórz, Marie Franciszek Kraków, Papée Stanisław Stryj, Godfrejów Adolf Nowy Sącz, Jachimowski Edmund Brody, Słowik Marcin Czerniowce, Wieniewski Henryk Lwów, Robel Karol Lwów. Do klasy VII (starsi komisarze budownictwa) awansowali: Drobner Ludwik Kraków, Dybowski Tadeusz Brody, Mecherzyński Wincenty Lwów, Skulski Michał Mszana Dolna, Wiktor Stefan Stanisławów. Do klasy VIII (komisarze budownictwa) awansowali: Weisberg Samson Chodorów i Winiarz Kazimierz Lwów. Do klasy IX (adjunkt) awansowali: Becker Leopold i Ozarski Albin Lwów, Maiblum Salamon Stanisławów.

W etacie III (oddział maszynowy, ogrzewalnia maszyn i warstaty). Starszym inspektorem został mianowany Zajączkowski Józef w Krakowie. Do klasy VI (inspektor) awansował Mühlrad Jan w Jaśle. Do klasy VII (starszy komisarz maszyn) awansowali: Dzieślewski Władysław Lwów, Wiśniowski Walery Stanisławów, Fröhlich Fryderyk Czerniowce. Do klasy VIII awansowali: Segda Hipolit Czerniowce i Kuhn Franciszek Rzeszów. Do klasy IX awansowali: Świątnicki Maksymilian Nowy Sącz, Tchórznicki Bernard Stryj, Keck Ludwik Stanisławów, Boberski Zygmunt Lwów i Dagolewski Michał Lwów.

W etacie IV: (służba ruchu w dyrekcyach i egzekutywa ruchu kolejowego): Tytuł st. inspektora otrzymał Lux Józef w Stanisławowie. Tytuł starszego rewidenta otrzymali: Epperlein Jan Czerniowce i Meliński Stan. we Lwowie. St. inspektorem został mianowany Makusch Józef we Lwowie. Do klasy VI (inspektorzy) awansowali: Łaba Jan Lwów, Pokorny Winc. Ickany, Hellebrand Radowce, Herzog Ferd. Jarosław, Sawicki Franc. Stanisławów, Wroński Willibald Lwów. Do klasy VII awansowali: Lankotka Edw. Czerniowce, Wrzesiński, Słotwina, Zygmunt Franc. Rzeszów, Rogoziński Ernest Kraków, Kiliński Jan Kraków, Biliński Izyd. Tarnopol, Piasecki Edm. Lwów, Podzamcze, Białobrzeski Miecz. Tarnów, Szczański Jan Lwów, Kowalewski Stan. Tarnów, Lewicki Wład. Zabłotce, Marcinkiewicz Ludw. Villach, Czerwiński Kar. Lwów, Lewiński Alb. Stanisławów, Kwieciński Rud. Żywiec, Jurkiewicz Wład. Chyrów, Czarnożyński Rafał Przemyśl, Janicki Romuald N. Sącz, Gelbard Jakób Stanisławów, Szyszkowski Adam. Rzeszów, Walewski Adam Czerniowce. Do klasy VIII awansowali: Michołka Jan Kraków, Zimmer Ant. Tarnów, Hoszowski Ksenofor Kołomyja, Biliński Kazim. Stanisławów, Dudryk Jan Rudki, Szafrański Edw. Sambor, Paszkowski Jan Lwów, Mączyński Kazim. Podgórze, Piekarczyk Wal. Zwardoń, Krzyszkowski Wacław N. Sącz, Ciosławski Stefan Kraków, Korczewski Adam Gorlice, Scheffer Kazim. Chodorów, Kaim Stan. Słotwina, Rolecki Jan Rymanów, Byrski Winc. Żywiec. Wejwoda Wilh. Kraków, Janko Józef N. Sącz, Jabłński Bron. Podgórze, Minnicki Miecz Jasło, Koziorowski Franc. Sucha, Rudnicki Eug. Szczerzec, Zanderer Józef Rzeszów, Schmid Kar. Czerniowce, Ungeheuer Mich. Stryj, Gelb Herm. Lwów, Kasztelewicz Kazim. Worochta, Minko Grzeg. Stryj, Knopf Maks Lwów, Brosch Kar. Sianki, Wiskoczil Kar. Ickany, Amster M. Lwów, Różyczka Jan Stanisławów, Seneszyn Jan Lwów, Gerynowicz Andrz. Stanisławów, Sochacki Miecz. Halicz, Skreba Wojciech Stanisławów, Katoliński Julj. i Syafran Stan. Lwów, Zawadzki Aleks. Czerniowce, Nazarewicz Stan. Borki W., Loegler Winc. Nadwórna, Katz Abr. i Lewicki Modest Czerniowce. Do klasy IX awansowali: Sługocki Emil Krasne, Bryk Włodz. Milówka, Madusiewiewicz Zygm. Stanisławów, Stanowski Rudolf Tarnów, Zawadzki Ludw. Podzamcze, Kawecki Wład. Stanisławów, Sienkiewicz Włodz. Hołosków, Bałud Józef Bierzanów, Niedziałkowski Ant, Żywiec, Bałaziński Edm. Jordanów, Demele Józ. Tarnów, Rauch Adolf Lwów. Dąbrowski Kaz. Ustrzyki. Kaczmarczyk Ant. Rzeszów, Ludwig Stan. Kołomyja, Dąbrowski Eug. Podgórze, Zawadzki Eug. Kasina, Dreziński Karol Podgórze, Prinz Leon Lwów, Flach Leon Czerniowce, Cisek Józ. Sambor, Kessler Ensel Jarosław, Wiśniewski Kazim. Stanisławów, Kowalski Bol. Podgórze.

W etacie V (kontrola dochodów i biura rachunkowe): Tytuł inspektora otrzymał Chilarski A. Stanisławów. Tytuł st. rewidenta otrzymał Władyka Józef Czerniowce i Gorgosch Izydor Kraków. Inspektorem został mianowany Neumann Kar. Kraków. Do klasy VII awansowali: Pikuziński Jul. Stanisławów, Szudrawy Józef Lwów, Lisicki Lubin Stanisławów, Ostrowski Władysław i Zipper Majer Lwów, Gutkowski Roman Kraków. Do klasy VIII awansowali: Galotzy Stan. Lwów, Środoń Wład. Stanisławów, Rücker Zefiryn Stanisławów, Hiller Emil Lwów, Haerting Wojciech Kraków, Gliniecki Tomasz Stanisławów, Podgórski Tadeusz Kraków, Orzechowski Stanisław, Szumański Stan., Witoszyński Tom., Wainer Karol i Kisiel Ignacy w Stanisławowie, Turek Jan i dr Józef Korngold Kraków, Antoni Chilarski Lwów. Do klasy IX awansowali: Sokal Joach. Lwów, Piasecki Edw. Kraków, Jagusiński Jan Kraków.

W etacie VI (biura pomocnicze): Do klasy IX awansowali: Schmidsfelden Edw. i Kugler Franc. Lwów.

Dział ekonomiczny.

× **Ogólna Rada Towarzystwa Kółek rolniczych** odbędzie się we Lwowie w dniach 9 i 10 b. m. Porządek dzienny: Zagajenie; pogląd na 25-letnią działalność Towarzystwa; sprawozdanie zarządu głównego; sprawozdanie komisyi rewizyjnej; referat: „Zadania Kółek rolniczych wobec dzisiejszego stanu rolnictwa"; sprawozdanie o wnioskach, przekazanych zarządowi głównemu; wnioski. Pierwszego dnia t. j. 9 b. m. o godzinie 11½ odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod dom Towarzystwa przy ulicy Kopernika L. 11.

× **Zjazd mleczarski** odbędzie się 25 bm. we Lwowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 lipca.

Park Jordana we Lwowie. Sekcya finansowa Rady miejskiej uchwaliła, zgodnie z wnioskiem magistratu, założyć park typu Jordana dla młodzieży szkół ludowych i wydziałowych, ewentualnie także szkół średnich na 46-morgowym obszarze na gruntach Żelaznej Wody, obecnie zajętych pod uprawę rolną. Polecono również magistratowi, aby wypracował projekt urządzenia parku i budowy schroniska, tudzież kosztorys tych robót i przedłożył je w jesieni b. r. komisyi budżetowej, celem wstawienia odpowiedniej kwoty do budżetu gminy na r 1908.

Deputacya Towarzystwa dziennikarzy polskich, złożona z prezesa i skarbnika, złożyła wczoraj życzenia nowemu prezydentowi Lwowa, p. Stanisławowi Ciuchcińskiemu.

Reorganizacya urzędu budownictwa miejskiego we Lwowie została już w szczegółach uchwaloną przez magistrat i sekcyę techniczną. — Rada miasta zajmie się projektem w przyszłym tygodniu.

Budowa szkoły przemysłowej we Lwowie rozpocznie się za kilka dni na „Żelaznej Wodzie". Podpisano już wzór umowy, w obecności wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu, p. Prokopowicza, oraz wiceprezydenta miasta dra Rutowskiego. Formalna umowa podpisaną zostanie w piątek dnia 5 b. m., a licytacya rozpisaną będzie na d. 7 b. m.

Brak wody we Lwowie. Prezydent miasta wskazując, że 2 bm. konsumcya wody doszła do granic wydatności wodociągów miejskich, wzywa w odezwie ludność do ograniczenia używania wody, w przeciwnym razie zabraknie wody w mieście.

Turniej szachowy we Lwowie. Wczoraj rozpoczął się w kawiarni „Europejskiej" turniej szachowy przy licznym współudziale szachistów lwowskich. Pierwsza nagroda wynosi 100 koron, druga 70 koron, trzecia 50 koron; nadto będą udzielone odznaczenia honorowe.

Zasądzenie „specyalisty". Kwiatkowski, specyalista od kradzieży futer w kawiarniach, o którego procesie przed sądem lwowskim wczoraj donieśliśmy, skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia.

Znowu wściekłe psy pojawiły się we Lwowie. Wczoraj zabito dwa: w ulicy Wałowej i na placu Halickim.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 lipca.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów po odczytaniu wniosków i interpelacyj, przystąpiono do dalszych rozpraw nad nagłością wniosków w sprawie wyborów galicyjskich. Zabrał głos minister spraw wewnętrznych Bienerth:

Mowa ministra Bienertha.

Minister Bienerth: Wysoka Izbo! Z pięciu wniosków, nad których nagłością toczy się obecnie dyskusya, dwa z nich: jeden w całości, a drugi w znacznej części, odnoszą się do poszczególnych zajść. Pragnę przedewszystkiem omówić te dwa wnioski i przystąpię do zajść w Przemyślu. Odnośny wniosek domaga się od rządu, aby przedłożył parlamentowi sprawozdanie z dochodzeń z powodu gwałtów, spełnionych 17 maja przez policyę w Przemyślu. Z powodu tych zajść wdrożono jak najbardziej szczegółowe dochodzenia, których wynik pozwalam sobie przedstawić Izbie.

Po ukończeniu wyborów w Przemyślu, wieczór 17 maja zebrało się na rynku około 6000 osób. Część niosła lampiony i chciała urządzić pochód demonstracyjny po ulicy Franciszkańskiej. Ponieważ tu szło o niedozwolony przez władzę pochód publiczny, przeto straż policyjna w sile około 60 żołnierzy, pod przewodnictwem kilku urzędników policyi, wezwała demonstrantów, aby zgasili lampiony i rozeszli się.

Tłum nie uczynił zadość wezwaniu i odpowiedział na to obelgami. Wtedy straż policyjna bez użycia broni usiłowała wystąpić przeciw tłumom. Nagle demonstranci pogasili jakby na dany znak lampiony, a także zgaszono wszystkie znajdujące się w pobliżu latarnie, tak, że nastała zupełna ciemność, poczem tłum zaczął obrzucać żołnierzy policyjnych kamieniami i cegłami. Także z okien kilku domów rzucano na policyę kamieniami. Wielu ekscedentów rzuciło się nadto na pociąg z kijami i parasolami. Gdy napomnienia nie odnosiły skutku, nie pozostawało policyi nic innego, jak celem obrony własnej, uczynić użytek z białej broni, przyczem kilka osób zostało zranionych. Wkrótce nadeszła dla asysty kompania piechoty, a wtedy tłum natychmiast bez oporu plac opuścił.

Podczas zajść została aresztowana jedna osoba, a mianowicie 21-letni pomocnik drukarski, Jan Bacyk, w chwili, gdy rzucał kamieniem na policyę. Bacyk przyznał się do winy. Przeciw niemu, jako też przeciw dwom później wyśledzonym ekscedentom wdrożono postępowanie karne. Sądowo-lekarskie badania stwierdziły, że skutkiem opisanych zajść po stronie publiczności zostało 8 osób zranionych ciężko a 25 lekko, należy jednakże przytem zauważyć, że wielka część ciężko rannych odniosła swe obrażenia nie od cięć szabel policyjnych, lecz w ścisku. Dotyczy to w szczególności 60-letniego malarza Berisa Dauma, który nie otrzymał cięcia pałaszem, lecz w ścisku doznał uszkodzenia łopatki i krzyża. Podczas choroby rozwinęło się u niego zapalenie płuc, na które umarł. Stwierdziła to obdukcya zwłok. Z ciężko rannych 4 osoby znajdowały się w szpitalu, lecz już go opuściły, jako wyleczone. Nieprawdziwą jest wiadomość, że kilka osób jest śmiertelnie chorych, gdyż oprócz jednego wypadku ciężkich komplikacyj, wszyscy ranni, według nadeszłej niedawno informacyi, są już zupełnie zdrowi. Po stronie organów policyi odniosło dwóch policyantów ciężkie obrażenia od kamieni, tak, że musiano ich przenieść do szpitala garnizonowego. Czterej policyanci odnieśli lżejsze zranienia, jednakże skutkiem nich przez kilka dni byli niezdolnymi do służby. Nadto 14 policyantów i trzech urzędników policyjnych odniosło rozmaite kontuzye od lasek i kamieni.

Z tego przedstawienia wynika, iż jest nieusprawiedliwionem twierdzenie, które znajduje się we wniosku nagłym „o gwałtach c. k. policyi w Przemyślu", a raczej jest dowiedzionem, że ze strony demonstrantów dopuszczono się aktów gwałtu i ciężkich wykroczeń wobec organów policyjnych, które z obowiązku wkroczyły i dopiero później, gdy wszystkie napomnienia i usiłowania uspokojenia ekscedentów pozostały bez skutku, zrobiły użytek z broni, którego nie można nazwać lekkomyślnym i nieuzasadnionym, lecz raczej uzasadnionym przez położenie rzeczy. Atak ten na policyę zdaje się zresztą był planowo przygotowanym. (Protesty ze strony Rusinów.) Wskazuje na to okoliczność, że rzucano kamieniami także z okien.

Co się tyczy drugiego punktu wniosku nagłego, t. j. dyscyplinarnego ukarania rzekomo winnych funkcyonaryuszów, to rząd pozwala sobie na to wskazać, że zajście te zupełnie inaczej się przedstawiają, aniżeli to przypuszczają panowie wnioskodawcy. Muszę tedy stanoczo odeprzeć także ataki, skierowane przez wnioskodawcę w jego mowie, zwłaszcza przeciw kierownikowi komisaryatu policyi w Przemyślu, gdyż jest on sumiennym i gorliwym urzędnikiem. (Oklaski u Polaków). Zresztą p. wnioskodawca Liebermann wniósł na podstawie § 87 u. kar. doniesienie karne przeciw organom policyjnym, które jest przedmiotem dalszych dochodzeń sądowych. Podobnie zażalenia, podniesione przez posła Liebermanna w jego mowie, będą przedmiotem odpowiednich dochodzeń. Gdyby one wykazały jakiekolwiek nieodpowiednie postąpienie ze strony jednego lub drugiego funkcyonaryusza, władze poczynią odpowiednie zarządzenia. (Rozmaite wykrzykniki ze strony Rusinów i soc. dem.).

Pos. Eldersch woła: Niczego się nie dojdzie, a policya coś jeszcze na tem skorzysta.

Minister Bienerth przedstawiał dokładnie znane zajścia przy wyborach w Horucku. (Dokończenie mowy ministra zamieścimy w numerze porannym. Przyp. red.).

Wiedeń. Po ministrze Bienercie przemawiał poseł Battaglia, występując bardzo ostro z faktami w ręku przeciw nadzwyczajnemu terorowi wyborczemu stronnictw opozycyjnych.— Po nim przemawiali jeszcze pos. Dawydiak (moskalofil) i Moraczewski (socyalista), poczem wybrano mowców generalnych, posła dra Loewensteina i dra Diamanda.

Ze spraw parlamentarnych.

Wiedeń. Wnioski nagłe o zniesienie §. 14 i zakazu kolportaży, został cofnięty, ponieważ ma się rozpocząć dyskusya nad wnioskami nagłemi w sprawie jubileuszu cesarza i w sprawie powszechnego głosowania do Sejmów. — W przyszłym tygodniu przystąpi parlament do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem.

Groźba obstrukcyi czeskiej.

Praga. Organ posła Klofacza „Czeske Slovo" zapowiada, że jeżeli do piątku nie zostanie załatwiona kwestya językowa w parlamencie, rozpocznie się obstrukcya Czechów.

Rokowania o usunięcie wniosków nagłych.

Wiedeń. Rząd prowadzi rokowania o usunięcie wniosków nagłych i przystąpienie do obrad nad prowizoryum budżetowem. — Zdaje się, że wszystkie wnioski nagłe zostaną cofnięte, z wyjątkiem wniosku w sprawie powszechnego głosowania do Sejmu.

Hr. Sternberg.

Wiedeń. W kuloarach zwróciło wczoraj powszechną uwagę, że hr. Sternberg, dotąd największy przeciwnik Kramarza, podszedł do niego, podał mu rękę i prosił, aby szli razem. Prawdopodobnie wstąpi hr. Sternberg do klubu czeskiego.

Wolnomyślne zjednoczenie.

Praga. „Prager Tagblatt" donosi, że poseł prof. Masaryk czyni starania, w celu utworzenia w parlamencie wolnego zjednoczenia wszystkich posłów wolnomyślnych bez różnicy stronnictw i narodowości.

O urlopy dla żołnierzy.

Wiedeń. Poseł Malik złożył na ręce ministra wojny petycyę o uwalnianie żołnierzy na czas żniw do robót polnych, podobnie jak się to już dzieje na Węgrzech. Minister przyrzekł sprawę zbadać i uczynić, co będzie możliwe, w celu jej korzystnego dla ludności załatwienia.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 4 lipca.)

Zamach na Wittego.

Petersburg. W d. 22 czerwca (st. stylu) w lesie około Petersburga znaleziono zwłoki zabitego robotnika, Kazancewa, jednego z najergiczniejszych organizatorów czarnych secin. W ostatnich dniach swego życia organizował on zamach na życie Wittego. — Chciano hrabiego zabić bombami, rzuconemi z hotelu północnego wprost jego mieszkania, w chwili gdy Witte miał jechać do Rady państwa. Kazancew w nocy w lesie miał dać bomby zamówionym przez siebie niewtajemniczonym robotnikom. Robotnicy ci jednak, dowiedziawszy się, o co chodzi, zamordowali Kazancewa.

Tajne wyroki.

Petersburg. Sześciu tutejszych adwokatów, którzy często występowali w procesach politycznych, otrzymali wczoraj pocztą anonimowe pisma z zawiadomieniem, że tajna organizacya skazała ich na śmierć.

Na karę śmierci.

Petersburg. Czterech uczestników napadu rabunkowego, dokonanego 12 czerwca na jeden z magazynów, zostało przez sąd wojenny skazanych na karę śmierci.

Ryga. Sąd wojenny skazał ośmiu chłopów na karę śmierci.

Skonfiskowanie broni.

Petersburg. „Now. Wr." donosi z Londynu, że rząd angielski skonfiskował 90.000 broni i naboi, przeznaczonych dla rewolucyonistów rosyjskich. „Now. Wr." zapytuje rząd rosyjski, skąd rewolucyniści mają pieniądze na zakupno broni.

Wydalanie studentów rosyjskich z Niemiec.

Berlin. Wczoraj wydalono znowu siedmiu studentów rosyjskich, jako „natrętnych obcokrajowców". — Kilku z nich było podejrzanych o podłożenie bomby pod pociąg, zdążający z Wiesbadenu do Frankfurtu, którym jechał cesarz Wilhelm, ale śledztwo wykazało, że w tym czasie bawili w Berlinie.

Zamachy terorystów.

Petersburg. Jak dowiaduje się „Nowoje Wremia", zrabowane w Tyflisie 350.000 rb. mają być przeznaczone na zamachy terorystyczne w Petersburgu, wskutek czego policya w Moskwie i w Petersburgu zaostrzyła nadzór nad wszystkimi przybywającymi kolejami z południa.

Wyjazd cara.

Petersburg. Car udaje się na jednomiesięczny pobyt do Finlandyi.

Petersburg. Prezydent ministrów, Stołypin, udaje się z rodziną na odpoczynek do Szwecyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 4 lipca.

Secesya Chorwatów.

Budapeszt. Posłowie chorwaccy mają demonstracyjnie opuścić Sejm węgierski w razie uchwalenia wniosku Kossutha.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim pos. Supilo złożył oświadczenie w języku chorwackim, że z powodu naruszenia regulaminu i bezprawnego wniosku Kossutha, posłowie chorwaccy zrzekają się udziału w dalszej dyskusyi i opuszczają Sejm węgierski. Potem posłowie chorwaccy wyszli z sali, a wniosek Kossutha został bez dyskusyi uchwalony.

Wydalenie Pernerstorfera.

Budapeszt. Bawiący tu poseł do parlamentu austryackiego Pernerstorfer został wydalony z Węgier za to, że na zgromadzeniach socyalistycznych wygłaszał mowy.

Sejm czeski.

Praga. Sejm czeski nie będzie już więcej zwołany i będzie w jesieni rozwiązany.

Skazanie mordercy Petkowa.

Sofia. Po naradzie, która trwała całą noc, zapadł wyrok o godz. 5 rano w procesie przeciw mordercom Petkowa. Główny oskarżony Petrow skazany został na śmierć przez powieszenie, dwaj inni współoskarżeni na długoletnie więzienie, trzeci Geru uwolniony.

Dezercya.

Sofia. Według zgodnych wiadomości dzienników, w Jamboli zdezerterowało z tamtejszego batalionu pionierów 30 żołnierzy z rezerwowego roku, którzy powinni być już przed kilku dniami wysłani na urlop.

Ruch winiarzy.

Paryż. Wiadomość, że Marceli Albert, Ferroul i inni członkowie komitetu z Argeliérs nie będą wypuszczeni z więzienia, wywołała w departamencie wielkie poruszenie, jednak do zakłócenia spokoju nie przyszło. Komitet winiarzy z Argeliérs zaprosił zastępców wszystkich zjednoczonych gmin, aby natychmiast powzięły jednomyślną uchwałę w tym kierunku, iżby burmistrze i radni miejscy nie powracali do merostw i pozostali w biernym oporze, który obecnie istnieje.

Strajk rolny we Włoszech.

Medyolan. Strajk rolny w prowincyi Ferrare rozszerza się na dalsze okręgi. Strajkuje około 10.000 kolonistów i robotników rolnych. W kilku miejscowościach przyszło do krwawych zajść. Kilka osób zraniono.

Z Maroka.

Tanger. (Ag. Havasa.) Gdy Kaid Harry Maclean przybył do Rajzulego z podarunkami sułtana, oświadczył Rajzuli, że przebaczenie o ile dotyczy tylko jego osoby, a wyklucza jego przyjaciół, nie ma dla niego żadnej wartości. Rajzuli zażądał więc także ułaskawienia swoich przyjaciół i wynagrodzenia szkód, między innemi odbudowania zburzonego domu. Do czasu wypełnienia tych żądań zatrzyma Rajzuli Kaida w więzieniu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·77. Renta majowa 97·70. Renta koronowa węgierska 92·95. Akcye austr. zakł. kred. 652·—. Akcye węg. zakł. kred. 750·00. Akcye Angiobanku 303·00. Akcye Unionbanku 538·00. Akcye Bankvereinu 535·00. Akcye Länderbanku 432·00. Akcye kolei państwowych 655·25. Lombardy 137·35. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni 518·—. Akcye tytoniowe 424·—. Alpiny 584·50. Rima-Muranyi 537·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2600·—. Losy tureckie 185·25. Ruble 252·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 4 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·—. Tow. dyskontowe 171·00.
Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 4 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	50	118	—
Franki papierowe	95	75	95	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	20
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	—	100	60
5% " " " "	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	50	101	50
4% " " "	95	50	97	[illegible]
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97	—	98	—
4% " " " " " " 41-letn.	97	50	98	50
4% " " " " " " 51-letn.	95	25	96	[illegible]
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	75	98	75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96	75	97	75
4% " miasta Lwowa	94	75	95	75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	—
4% " kolejowe	96	—	97	—
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	89	—	95	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570	—	576	—
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560	—	565	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4% wspólna renta papierowa	97	60	98	10
" " " srebrna	97	50	98	—
4% renta koronowa austryacka	97	75	98	25
4% " " węgierska	93	—	95	50
4% " austryacka w złocie	116	25	116	75
4% " węgierska "	111	50	112	—



2718 3 6

Podziękowanie.

Szanownemu druhowi Leopoldowi Kudłowiczowi za wyratowanie tonącego w Wisłoce pod Pilznem druha Walentego Szewczyka, składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie.

2911 **Druhowie i koledzy.**

Podziękowanie.

Nie mogąc podziękować osobiście za dzielną pomoc w ratowaniu zagrożonego pożarem domu i w przeciwdziałaniu w grabieży naszego mienia przez ludzi nieuczciwych, którzy korzystali z naszego strasznego położenia, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie, a wszczególności: panu Oskarskiemu, aplikantowi akcyzy miejskiej, urzędnikowi i posterunkowi akcyzy na mogilskiej rogatce, pp. oficerom artyleryi konnej Nr 1 z panem nadporucznikiem Grünbergerem na czele, wojskowym, panu Mazurowi, słuch. fil., pp. kolejarzom.

Piaski ad Grzegórzki, 3 lipca 1907.

2929 **Antoni Kowarz z rodziną.**

Kancelarya adwokata

Dra Władysława Chmielarczyka

w Krakowie, ul. św. Jana l. 4,

ma do umieszczenia na hipotekę dóbr lub realności miejskiej kwotę 24.000 koron na 5% z bezpieczeństwem pupilarnem. 2906 1 3

Handel Antoniego Frassa

przedtem J. Kosz w Krakowie, poszukuje **chłopca** do praktyki. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2915 1 2

Mleczarnia hygieniczna Feliksa W. Chmury

Kraków, ulica św. Anny l. 7, **kupi** większą ilość **mleka** świeżego, za kontraktem rocznym, z dostawą do mleczarni. 2931 1 6

Zdolny pomocnik

znajdzie umieszczenie w drogueryi **T. Kwicińskiego w N. Sączu.** 2933 1 5

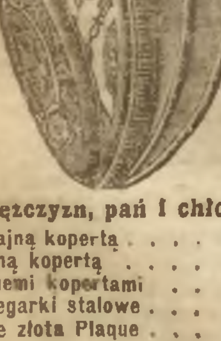
Towarzystwo

ubezpieczeń życiowych i posagowych, posiadające nowe kombinacye i tanie taryfy, przyjmuje nowicyuszów i fachowców do czynności akwizycyjnej w miejscu i do podróży pod korzystnemi warunkami. Szczegółowe zgłoszenia (dyskrecya zapewniona) z podaniem wieku pod napisem **„Inteligentny i zdolny"** poste restante **Lwów.** 2909 1 2

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

złr. 3 **Złr. 5**



Dla mężczyzn, pań i chłopców

Ze zwyczajną kopertą	złr.	3·—
Z podwójną kopertą	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami . .	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque . . .	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat. złote zegarki od .	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki . .	„	10.—
14 karat. złote pierścienie .	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich

MAX BÖHNEL

zegarmistrz,

Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 137 36 0

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13,

sprzedaje z powodu przebudowy 15% taniej

kostyumy, spodnice, okrycia, żakiety, suknie płócienne i batystowe. 2486 9 0

NIGRIN

Najlepszy krem na obuwie

nadaje bardzo piękny połysk i sprawia, że skóra jest mocną. Nigrynę z punktu zdrowotnego należy polecić jak najlepiej, gdyż nigryna nawet przy stałem używaniu przepuszcza powietrze przez skórę, a więc nie przeszkadza wyziewaniu nogi.

St. Fernolendt, Wiedeń, c. i k. dostawca dworu.

Wszędzie do nabycia. 2539 4 0

Pomocnik adwokacki z pięknem pismem, biegły w polskiej i niemieckiej korespondencyi, obeznany także z registraturą i książkowością, poszukuje zaraz zajęcia. Zgłoszenia pod **T. K. 100** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2920

Kasyerka

lecz tylko rutynowana znajdzie pomieszczenie w handlu p. f. **Szarski i Syn w Krakowie.** 2905 1 2

Nauczycielka z doskonałym językiem francuskim i muzyką, poszukuje lekcyi na wakacye. Kraków Bracka 5. II p. 2919 1 4

Sklep w Żywcu

składający się z 4 ubikacyj położony przy głównym trakcie w rynku w miejscu bardzo korzystnem pod względem handlowym zaraz **do wynajęcia.** Bliższych wiadomości udzieli p. Józef Ścieszka w Żywcu. 2910 1 7

Zarobek bardzo korzystny bez pracy i kapitału, dla nauczycieli ludowych, pisarzy gminnych i dla każdego z letników na wsi, notaryuszów, prawników na wsiach będących. Zgłoszenia przyjmuje drukarnia Poturalskiego w Podgórzu. Adresować: **Zarobek, Poturalski w Podgórzu.** 2904 1 4

Willa

w Bystrej koło Bielska, składająca się 6 ubigacyi, ogrodu i kawałka gruntu do sprzedania lub do wydzierżawienia. M. Papperle, Bielsko. 2725 2 3

OLEJ (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu — oraz do tegosamego celu służący

HYDROLIN

mający ponadto tę własność, że nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można

polecają 2840 1 0

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Panna

starsza, inteligentna, mająca przeszło 6000 tysięcy kor., z braku znajomości poszukuje na tej drodze męża na wyższem stanowisku, z łagodnym charakterem. Rzecz traktuje na seryo. **M. M.** poste restante **Sułkowice Nr. 39.** 2907 1 2

Małżeństwo.

Młody, b. energiczny lekarz, ożeni się z panną lub młodą wdówką, która swoim kapitałem dopomoże mu do uregulowania znakomitego fachowego przemysłowego interesu. Kapitał pozostanie zawsze jej własnością hipoteczną. Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru. Zgłoszenia pod **Z. O. 5.** post. rest. **Kraków.** 2916 1 3

Panna

w wieku lat 21, bardzo przystojna, z dobrej i uczciwej rodziny, z braku znajomości życzy sobie na tej drodze zawrzeć z najomość z uczciwym mężczyzną na stanowisku w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia poważne pod **„Sincerly"** z dołączeniem fotografii prosi nadsyłać poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecya rzecz honoru. Anonimy nie będą uwzględnione. 2918 1 6

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 2879 28

W prywatnem seminaryum naucz. żeńskiem Sebaldy Münnichowej

wpisy rozpoczęte z dniem 22-go czerwca 1907 r.

Wszelkich informacyj udziela Zarząd Zakładu, **ul. Starowiślna l. 13, I piętro,** rano od godziny 11—1, po południu od godziny 3—5. 2729 5 6

Nawozy sztuczne

do uprawy jesiennej:

Wszelkich superfosfatów / **Żużli Thomasa** — wysoko- i nisko procentowych

Mączek kostnych preparowanych i parzonych

z gwarancyą zawartości składników pokarmowych i prawem **do bezpłatnej analizy kontrolnej,** oraz przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego, dostarcza po cenach najtańszych

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY

Ernest Bahlsen

w Krakowie, ul. Karmelicka 23.

Oferty i katalogi odwrotną pocztą. 2734 3 4

Ogłoszenie.

Handel towarów kolonialnych i delikatesów, oraz sprzedaż wódek i wina w zamkniętych naczyniach, **przy najruchliwszej ulicy w Krakowie,** jedynie z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa, jest każdego czasu **do sprzedania.**

Obrót roczny około 60 tysięcy koron. Stali odbiorcy zapewnieni. Kapitał do kupna potrzebny około 16 tysięcy koron.

Wiadomości ustnych zasięgnąć można: Kraków, ul. Floryańska l. 53, I piętro, drugie drzwi na lewo, od godziny 1 do 3, zaś dla listów pod **S. D. 1170** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2914 1 3



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum, polecają najtaniej

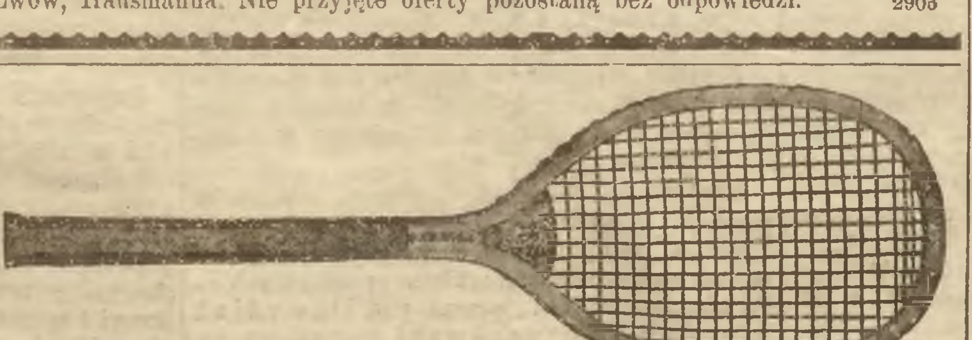
Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37. 2372 4 0

Pierwszorzędnych zastępców

mających ciągłą styczność z przemysłem i instytucyami publicznemi, poszukuje **Krajowa Fabryka farb do użytku przemysłowego.**

Zgłoszenia pod: **„Farby krajowe",** biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów, Hausmanna. Nie przyjęte oferty pozostaną bez odpowiedzi. 2903



Rakiety — Piłki nożne Krokiety — Kręgle Hamaki — Przybory do rybołowstwa i sportowe Zabawki letnie

poleca **Magazyn Uniwersalny** firmy

ROMAN DROBNER

Kraków, pl. Szczepański. 1695 23 0

W Szkole dramatycznej Michała Przybyłowicza

w Krakowie — przy ulicy Kopernika l. 36,

został otwarty **wakacyjny kurs wymowy i deklamacyi dla amatorów.** Zgłoszenia od 12—1 w południe. 2867 2 3

Powóz używany tanio do **sprzedania.** Wiadomość ulica **Czysta l. 13 I. p.** od 12 do 2 po południu. 2913 1 3

Zdolny podróżujący

z działu win i koniaku, znajdzie w wielkiem Towarzystwie eksportowem win na Węgrzech, nadzwyczaj korzystną posadę. Zgłoszenia pod **„Tylko z działu"** do biura dzienników i ogłoszeń Brücka, Lwów, Sykstuska 26. 2908 1 3

WŁADYSŁAW KOŁODZIEJCZYK

przedsiębiorca w Mogile,

oświadcza publicznie, że za syna swego Jana żadnych długów i weksli płacić nie będzie. 2865 3 3

Stanisław Szymik

lakiernik powozów

w Krakowie, ul. Niecała l. 4,

poleca świeżo nadeszłe półkryte powoziki wykonane według najnowszych wzorów zagranicznych, po cenach niskich z fabryki J. Pustówki z Cieszyna. Również używane powozy i wózki ma do sprzedania. 2758 5 6

Księga zdrowia.

Prospektu ilustrowanego dostarcza bezpłatnie 2722 5 25

Księgarnia Polska we Lwowie.

Los, który może wygrać

10.000 K dostanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2712 4 10



1526 19 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apt.; **H. Bartmański i Sp.,** apt.; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; **w Jarosławiu: J. Wyszatycki,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek.; **w Gródku Jag.: Ign. Hescheles,** apt. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogneryach.

Teatr Rozmaitości

w Parku krakowskim

Program ważny od 1—7 lipca:

G. Perla, subretka operetkowa.
Rose und Rosette, akt na podwójnej linie druc.
Almado, ćwiczenia antypodyczne.
Käthe Seeth, śpiewaczka.
Bron. Bronowski, humorysta.
Japaner Yamamoto Koyschi, najsławniejsi ekwilibryści światowi.
Mademoiselle Czita, mistrzyni na skrzypcach.
Les trois Seurs Panaitescu, rumuńska trupa art.
The Empire Stars, amerykański zespół śpiewno-taneczny.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 58 0

Akademik

(słuch. filoz.) poszukuje lekcyi lub innego zajęcia. **Z. A. 15.** post. rest. Kraków. 2862 3 4

Student

Uniw. Jag. przyjmie lekcye na wieś za utrzymanie. Adres: Długa, 37, III p. Nr 40. **Karol Kosowski.** 2902

Pokój nieumeblowany

z kuchnią potrzebny od 10 lipca. Zgłoszenia z podaniem ceny pod **S. Z.** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Sławkowska 2. 2895 2 2

PENSYONAT Maryi Brzeskiej

Kraków, ul. Wolska l. 6.

Pierwszorzędny w urządzeniu i doskonałej kuchni. 2534 6 34

Zastępstwa! wszelkich wyrobów krajowych przyjmie Dom handlowo komisowy dla wyrobów krajowych w Rzeszowie na zachodnią Galicyę i Śląsk. Zgłoszenia pod **„Handel"** poste restante **Rzeszów.** 2892 2 3

W willi przy plantach

jest do wynajęcia mieszkanie, całe I piętro, składające się z 6 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, 2 werand (oświetlenie gazowe), od września lub października. Wiadomość w Biurze Ogłoszeń, Gołębia 14. 2776 2 3

Wiśnie hiszpańskie K 5·80, **Ogórki** K 5·—, **Porzeczki** K 4·50, **Gruszki małe słodkie** K 5·— w 5 kg. koszykach franko za zaliczką wysyła **A. Ritter, Zaleszczyki.** 2851 3 4

ZMIANA LOKALU.

Mój zakład pilnikarski, istniejący lat 8 w Krakowie, przy placu Matejki l. 4, przeniosłem do domu własnego **l. 35 w Grzegórzkach, przy ulicy Woźniakowskiego,** — gdzie oczekuję łaskawych zleceń P. T. Publiczności. 2783 3 4

Z szacunkiem

Jan Sądel.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.**

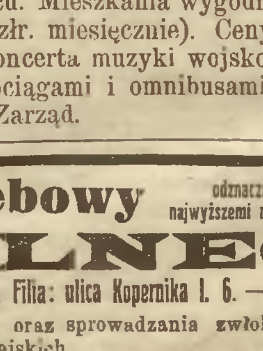
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 458 57 60

O 10.000 K taniej

sprzedam Willę, śliczną, murowaną w pięknej okolicy, stale zamieszkaną i z pięknym ogrodem, która kosztowała 40.000 K, a teraz z powodu stosunków rodzinnych jest za 30.000 K do nabycia, dług ciężący 10.000 K. Jest w niej 6 umeblowanych ubikacyi, teraz nowo ukończonych na piętrze, osobno lub razem na sezon letni do wynajęcia.

Wiadomość: **Krawczyk, Chabówka** (miejsce kąpielowe Rabka). 2644 5 6

5 K i więcej dziennego zarobku



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób obojga płci do plecienia na naszej maszynie. Prosta i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości wstępnych nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody, a my sprzedajemy robotę. — Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. 2505 11 0

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Františkovo nábřeží 6—192.

Swoszowice

Zakład kąpielowy pod Krakowem. Słynne kąpiele siarczane i mułowe.

Wskazania: zapalenia stawów, goście mięśniowe i kostne (reumatyzm), choroby skóry, kiła, zatrucia rtęcią. Lekarz w miejscu. Mieszkania wygodne od skromnych do urządzonych z komfortem (od 10—40 złr. miesięcznie). Ceny bardzo umiarkowane. Restauracya. Gry towarzyskie. Koncerta muzyki wojskowej. Połączenia z Krakowem kilkanaście razy dziennie pociągami i omnibusami. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 2917 1 3

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 1 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.